Numer dzisiejszy zawiera 6 stron.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 21 Września 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

bljoteka ...giellońska KRAKÓW

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 218 (1860).

Każdy przybywający na Targi nabyć powinien numer wileński **„Tygodnika Illustrowanego“** z art.: „Wojewoda Raczkiewicz o Wilnie i jego Targach“. „Targi Północne“ dyr. Łuczkowskiego. „Szkolnictwo wileńskie“ (wywiad z Kuratorem Pogorzelskim). „Piękno architektoniczne Wilna“ pr. Kłosa. „Bolszewizm“ pr. Zdziechowskiego. „Na marginesie ruchu kobiecego“ J. Kirtiklisowej. „Z życia uniwersyteckiego“ pr. Ruszczyca. Obfity dział poetycki. Beletrystyka. Illustracje J. Bułhaka i pr. Kłosa. Rysunki Kamila Mackiewicza. **Sprzedaż we własnym kiosku na Targach oraz we wszystkich kioskach ulicznych.**

Wszyscy na WIEC protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim na polskie morze

DO SALI MIEJSKIEJ O GODZINIE 12 m. 30.

PRZEŁADOWANIE PARLAMENTÓW.

Philip Snowden, angielski minister skarbu, a jeszcze więcej żona jego, pani Snowden, znana z wielkiego umysłu politycznego i uważana za najmądrzejszą kobietę Anglii, rzucili teraz hasło reformy schorzałego parlamentaryzmu przez zmniejszenie liczby posłów. „Zadużo mamy członków izb ustawodawczych“, — wołają — „a tam gdzie jest zbyt tłoczno, tam niema miejsca ani na mądrą ani na produktywną pracę“. Społeczeństwa ponoszą wielkie ciężary na utrzymywanie wygórowanej ilości posłów, którzy tłocząc się w przepełnionych izbach ustawodawczych, zatracają indywidualną siłę twórczą, rozbijając się na zwaśnione grupy, utrudniające tylko prace rządom.

Wielki filozof i teoretyk myśli państwowej, Monteskjusz, już dwieście lat temu dawał wskazówki dla rządów państw, ażeby nie w wielkich gromadach zbiorowych, lecz raczej w szczupłej garstce myślących ludzi szukały dobrych rad w pracy dla dobra społeczeństw. — „Nie mogę — mawiał wielki uczony, — myśleć poważnie i wytrwale, jeśli na sali zbierze się zaduża ilość osób“. Nawet wielcy ludzie zatracają się w masie, cóż dopiero więc zwykli śmiertelnicy. Życie raz po raz potwierdza słuszność zasady Monteskjusza. To też politycy najnowszej doby również często podnoszą fakt, że jedną z przyczyn degeneracji parlamentaryzmu jest właśnie przeładowanie parlamentów zbyt wielką ilością posłów.

We wszystkich parlamentach świata zasiada łącznie, według urzędowej statystyki międzynarodowej, aż 14345 członków, w czem 10352 posłów i 3993 senatorów. A cała ta olbrzymia armja „wielu słów i małego czynu“ przypada tylko na połowę ludności świata, gdyż np. w Indjach i Chinach, które razem obejmują prawie połowę mieszkańców kuli ziemskiej, niema życia parlamentarnego.

Ogółem istnieje na świecie aż 56 parlamentów. Z tej liczby na dwadzieścia parę parlamentów starej Europy przypada aż 5.952 posłów. Europa posiada więc o 1.500 posłów więcej, niż cała, razem wzięta reszta innych części świata — i oczywiście w związku z tem, mimo swego ubóstwa i wyniszczenia wojnami, wydaje na utrzymanie swych posłów więcej, niż bogata Ameryka i inne części globu.

Trudno się więc dziwić, że poważni krytycy parlamentaryzmu, którzy pragnęliby widzieć parlament zdrowym i umiejętnie pracującym, uważają właśnie tę wygórowaną ilość posłów, gadających bezustannie miljardy niepotrzebnych słów, — za jeden z ojawów degeneracji parlamentaryzmu — a również i za jedną z pośrednich przyczyn złego ekonomicznego położenia w wielu krajach. Nigdzie na świecie niema takiego mrowia posłów, jak właśnie w tej rozgadanej części świata. Łączny koszt utrzymywania swej tak wielkiej armji parlamentarzystów sięga miljardów — ale natomiast korzyść z niej dla społeczeństwa jest mniej, niż minimalna, nie stojąca w żadnym stosunku do ciężarów, ponoszonych przez społeczeństwa na rzecz parlamentaryzmu.

Jeszcze wyraźniej zarysowuje się słuszność tych wniosków, jeśli się w świetle powyższych cyfr uczyni kilka porównań z poszczególnych krajów. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej z ludnością przeszło 120-to miljonową mają w swym parlamencie tylko 435 posłów. Polska zaś z ludnością tylko 30 miljonową, posiada ich aż 444 ch. Widocznie twórcy konstytucji Stanów Zjednoczonych mieli więcej i wiedzy i świadomości politycznej, niż twórcy konstytucyj większości państw europejskich, na których niewolniczo w tej mierze wzorowano polską konstytucję. Ten sam wniosek nasuwa się, jeśli porównanie przeniesiemy na inne kraje. Np. Australja o obszarze 20 razy większym, niż Polska, ma w swym parlamencie tylko 75 posłów. Kanada 245 posłów. Z pośród państw eropejskich np. Norwegja, o obszarze tak wielkim, jak Polska, ma tylko 150-iu posłów, obchodząc się pozatem zupełnie bez Senatu.

A zatem wniosek, że zbyt wielka ilość członków parlamentu przyczyni się w olbrzymiej mierze do wytwarzania kryzysu parlamentarnego, gdyż pomnaża ilość partyj i unicestwia możliwość harmonijnej i korzystnej współpracy rządów z parlamentami, — nasuwa się sam przez się nietylko teoretykom myśli politycznej, ale każdemu zdrowo myślącemu laikowi. Kto tylko interesował się sprawą parlamentaryzmu w ostatnich latach i obserwował jego stopniowy upadek, ten musi przyznać, że jest wiele racji w twierdzeniu, że zmniejszenie liczby posłów w parlamentach mogłoby w dużym stopniu uchronić je od dalszego upadku, — w każdym zaś razie napewno wpłynęłoby dodatnio na zmniejszenie się ilości istniejących partyj politycznych. W bezpośredniej dalszej konsekwencji przyczyniłoby się to do lepszej i owocniejszej pracy izb ustawodawczych, temsamem umożliwiłoby korzystniejszą współpracę rządów i parlamentów.

Niektóre z państw Europy, jak np. państwa bałtyckie, dążą do zmniejszenia liczby członków swych parlamentów. Liga Narodów ograniczyła ostatnio liczbę posłów woln. miasta Gdańska. „Zmniejszyć ilość członków parlamentu“, — odzywają się głosy w Anglji, — „a praca w parlamencie podniesie się na wyższy poziom, społeczeństwo zaś będzie z niego miało większą korzyść — przy mniejszym nakładzie pieniężnym“.

J. S.

ZUPEŁNIE DARMO

1 pudełko pasty do obuwia
1 blaszanka płynu do metali
Zorza

otrzyma kupujący na II-gich Targach Północnych 1 puszkę zaprawy do podłóg **„ZORZA“** za 1.50 gr.

SENSACJA!

Dziś w niedzielę o godz. 8 m. 15 wieczór w LUNA PARKU odbędzie się wspaniała illuminacja. Ognie sztuczne z głośnemi wybuchami.

Granaty, kulomioty, rewolwery na usługach Centrolewu.

Sensacyjne wyniki rewizyj w Krakowie.

KRAKÓW, 20.IX. (Pat). Urząd wojewódzki komunikuje: Dn. 20 b. m. organa policji przeprowadziły w Krakowie rewizję u niektórych członków straży porządkowej centrolewu, u których znaleziono dwa granaty ręczne, 1 karabin maszynowy, kilkanaście rewolwerów i pewną ilość różnej broni — szable, bagnety, kastety i t. d. Osoby u których znaleziono broń aresztowano.

Opieczętowanie redakcji i drukarni „Robotnika“.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w sobotę opieczętowane zostały przez komornika za zaległości podatkowe i inne świadczenia maszyny oraz urządzenia redakcyjne wydawnictwa „Robotnik“ w Warszawie.

Aresztowanie ukraińskiego senatora.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dn. 19 b. m. aresztowany został na żądanie władz prokuratorskich b. senator Sergjusz Kozicki z Selrob prawicy.

Jeszcze jedna insynuacja odparta.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W związku z insynuacjami opozycyjnej prasy o poborach Marszałka Piłsudskiego agencja „Iskra“ stwierdza na podstawie informacyj otrzymanych ze źródeł najbardziej miarodajnych, że Marszałek Piłsudski pobiera stale jedną pensję jako Generalny Inspektor sił zbrojnych.

B. poseł Niedziałkowski został czynnie znieważony przez dyrektora ajencji „Iskra“, pułk. Ścieżyńskiego.

W „Robotniku“ z dn. 20 b. m. ukazała się notatka w formie feljetonu, którą w całości przytaczamy:

— Czy ten Stieglitz to on jest z Sambora?

— Dlaczego by nie miał być z Sambora?

— To ten sam co miał ajencję „Wyżeł“ czy „Pies“?

— Ten sam taki tłusty głupi arogant.

— Podobno strasznie lubi pieniądze?

— Dlaczegoby Stieglitz z Sambora miał nie lubić pieniędzy?

Dyrektor agencji „Iskra“ p. Mieczysław Ścieżyński, przeciwko któremu ta notatka była zwrócona, uczuł się obrażony tak niesłychaną formą napaści. Wczoraj przed godz. 11-tą do bufetu sejmowego, gdzie przy jednym ze stołów siedział p. Niedziałkowski prezes kl. PPS CKW i redaktor naczelny „Robotnika“ wszedł p. Ścieżyński i ze słowami: „Biję pana za dzisiejszą notatkę w „Robotniku“ uderzył p. Niedziałkowskiego laską trzymaną w lewej ręce silnie w głowę. Pan Niedziałkowski doznał chwilowego zamroczenia. Na głowie wystąpiły ślady krwi. Siedzący przy drugim stole b. posłowie z kl. PPS CKW rzucili się na pomoc p. Niedziałkowskiemu, przyczem niektórzy z nich wyjęli rewolwery, inni zaś poczęli rzucać w p. Ścieżyńskiego znajdującemi się na stołach popielniczkami, szklankami, nożami i t. d. Rzucono nawet krzesłem. Na widok skierowanych ku sobie rewolwerów p. Ścieżyński oświadczył: „Jestem tu sam i bez broni, biłem p. Niedziałkowskiego jako naczelnego redaktora „Robotnika“ za obrazę osobistą a nie za jego wystąpienia polityczne“. Po tych słowach jeden z obecnych b. poseł Żuławski chowając momentalnie rewolwer do kieszeni kazał pozostałym zaprzestać atakowania p. Ścieżyńskiego i podszedłszy do niego oświadczył: „Proszę niech pan stąd wyjdzie“.

Na to p. Ścieżyński: „Dobrze ale jeszcze mam coś do załatwienia“. I z temi słowami podszedł do jednej z dziennikarek, znajdujących się w czasie incydentu i przeprosił ją za to, że w jej obecności odbyło się całe zajście. Następnie wolnym krokiem skierował się ku wyjściu.

P. Niedziałkowski, którego ocucono wodą, odezwał się do otaczających go osób, że nie rozumie, jaka notatka mogła dotknąć p. Ścieżyńskiego i że przypuszcza, iż jest to jakieś nieporozumienie.

Trzeba zaznaczyć, że płk. Ścieżyński od dłuższego czasu był atakowany w sposób wysoce niegodziwy przez niektóre dzienniki opozycyjne. Na brudne oszczerstwa p. Ścieżyński nie odpowiadał przez czas dłuższy w tem głębokiem przekonaniu, że milczenie jest najlepszą odpowiedzią. Niestety skutek był wręcz odwrotny, bowiem rozzuchwaleni spokojnem zachowaniem się pułk. Ścieżyńskiego poczęli nań rzucać coraz częściej różnorakie obelgi. Ostatnia notatka „Robotnika“ była jego ukoronowaniem.

Rewizja w domu ojca komendanta U. O. W.

LWÓW. 20.IX. (Pat.) „Gazeta Poranna“ donosi: Onegdaj policja polityczna przeprowadziła rewizję w domu ojca komendanta Ukraińskiej Organizacji Wojskowej Michała Konowalca, emerytowanego kierownika szkoły w Zaszkowie, gdzie zakwestjonowano liczną korespondencję. Pozostawiono go na wolnej stopie.

Wyjaśnienie min. Staniewicza w sprawie Pikieliszek.

Opozycyjne gazety zamieściły tendencyjne i niezgodne z prawdą wiadomości o nabyciu przez Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie majątku Pikieliszki oraz o późniejszej zamianie części tego majątku na ośrodek Świątniki.

W związku z tem p. minister reform rolnych prof. Staniewicz przesłał sprostowanie do tych pism.

Na wstępie p. min. Staniewicz wyjaśnia dokładnie na podstawie dokumentów historję nabycia majątku Pikieliszki z folwarkami Aleksandrówką i Leśniczówką przez Urząd Ziemski w Wilnie od dawnych jej właścicieli i stwierdza, że skarb państwa przejął na własność majątek ten na warunkach dla siebie dość dogodnych i unikał przy tem długoletniego dolegliwego i kosztownego procesu.

Dalej p. minister pisze: „W marcu r. b. zwrócił się do mnie p. minister pracy i op. społecznej z prośbą, bym z parcelowanych przez ministerstwo majątków państwowych przeznaczył dla województwa wileńskiego na cele opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą zabudowany, blisko od Wilna położony ośrodek, nadający się na zorganizowanie sanatorjum dla dzieci i młodzieży, zagrożonych gruźlicą. Niestety Urząd Ziemski odpowiedział, że odpowiedniego objektu nie posiada.

Ponieważ pochodzę sam z Wilna i sprawy wileńskie a zwłaszcza dotyczące młodzieży leżą mnie jako profesorowi uniwersytetu bardzo na sercu, przeto szukałem sposobu możliwości pozytywnego załatwienia prośby p. min. pracy i op. społecznej. Poleciłem więc Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Wilnie wyszukanie odpowiedniego objektu, stanowiącego własność prywatną, która następnie możnaby zamienić na inny ośrodek stanowiący własność państwową. W liczbie podanych mnie przez Urząd Ziemski prywatnych objektów nadających się na zamianę była wymieniona w pierwszym rzędzie osada Świątniki jako świetnie nadająca się na sanatorjum ze względu na bliską odległość od Wilna, położenie przy szosie, doskonałe połączenie autobusowe, dogodne budynki oraz zdrowotne położenie. Ponieważ wiedziałem, że p. Marszałek Piłsudski właściciel ośrodka Świątniki nie jest zeń zadowolony i pragnie go zmienić, gdyż po przeprowadzeniu szosy zatracił on swój uprzedni charakter cichego ustronia, gdzie Pan Marszałek w tak ulubione, przez niego samotności mógł corocznie spędzać swój odpoczynek letni, zwróciłem się do Pana Marszałka czy zgodziłby się na odstąpienie swego ośrodka w drodze zamiany na inny. Marszałek Piłsudski wyraził zasadniczo swą zgodę. Postawił jednak następujące warunki:

1) Zmiana odbędzie się bezwzględnie zgodnie z istniejącemi przepisami, przyczem objekt zamiany będzie stanowił dokładnie taką samą wartość jaką stanowi ośrodek Świętniki. 2) zamieniony objekt leżeć winien opodal od szosy w malowniczej miejscowości nad jeziorem“.

Dalej p. min. Staniewicz dodaje że Pan Marszałek Piłsudski w swoim czasie nie chciał skorzystać z przysługującego mu jako zasłużonemu wojskowemu prawa do bezpłatnego nadziału, natomiast nabył w roku 1922 za gotówkę ośrodek Świętniki, spłacając istniejące wówczas i powszechnie przyjęte w obrocie ziemi ceny.

Pan min. Staniewicz szukając odpowiedniego objektu, któryby nadawałby się na zamianę przypomniał sobie o majątku Pikieliszkach i zaproponował Marszałkowi Piłsudskiemu tę zamianę. Po uzyskaniu jego zgody na podstawie ustaw o wykonaniu reformy rolnej w drodze aktu urzędowego zamienił ośrodek Świętniki na ośrodek Pikieliszki.

„Zamiana ta, pisze dalej p. min. Staniewicz—została dokonana przez Urząd Ziemski zgodnie z obowiązującemi ustawami i rozporządzeniami, przyczem uwzględnione zostały postulaty opieki społecznej nad młodzieżą w Wilnie. Szacunek zmienionych objektów dokonany był z zachowaniem istniejących przepisów i rozporządzeń przez urzędy i instytucje im podległe z moją aprobatą. To też za całą tranzakcję jestem odpowiedzialny wyłącznie i osobiście jako minister reform rolnych. Wprowadzenie do dyskusji w prasie osoby Marszałka Piłsudskiego, którego osobista bezinteresowność jest znana całemu narodowi, uważam za niecną grę polityczną zasługującą na kategoryczne napiętnowanie.

Ażeby zaś stwierdzić w sposób autorytatywny i bezsporny czy podległe mi Urzędy Ziemskie nie naruszyły przy zamianach obowiązujących przepisów, lub czy interes skarbu państwa przy danych tranzakcjach nie został naruszony, zwróciłem się do prezesa Najwyższej Izby Kontroli z prośbą o niezwłoczne zarządzenie specjalnej kontroli, której wynik posłuży do ustalenia mej osobistej odpowiedzialności jako ministra reform rolnych“.

3-oddział. Szkoła Początkowa

im. Tadeusza Czackiego

została otwarta w roku szkolnym 1930/31 przy Gimnazjum im. T. Czackiego (z pełnemi prawami).

Wilno, Wiwulskiego 13, gmach własny, telefon 10-56.

Do oddziału I (klasy elementarnej) przyjmowane są dzieci bez egzaminu.

Do oddziałów II i III (klas przedwstępnej i wstępnej) na podstawie egzaminu, lub świadectwa szkół powszechnych.

Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9—1.

Zwiedzajcie II-gie TARGI PÓŁNOCNE

I WYSTAWĘ SZTUKI LUDOWEJ I PRZEMYSŁU LUDOWEGO

W WILNIE.

557—4

Pawilony otwarte od godziny 10-ej rano do 8-ej, zaś tereny do godziny 10-ej wieczór.

Osiedliłem się w Wilnie

UL. MICKIEWICZA 49.

Tel. 15-16.

LEKARZ-DENTYSTA

STANISŁAW GINTYŁŁO

major rez.

Godz. przyjęć od 12—5 (oprócz świąt)

547—1

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Ludzie i twarze.

(Korespondencja własna).

Genewa, 16 września 1930 r.

Już ma się pod koniec debacie generalnej w Lidze Narodów. A trzeba wiedzieć, iż ta debata generalna, od której zaczyna się zwykle każde zgromadzenie ogólne Ligi, jest zazwyczaj tego zgromadzenia częścią najważniejszą i z punktu widzenia dziennikarskiego najbardziej interesująca.

Debata generalna jest wielką rewją polityczną, podczas której można się zbliska i dokładnie przypatrzeć wszystkim jej aktorom: wielkim tego świata, którzy ku uciesze maluczkich pocą się nad odczytywaniem długich elaboratów i z łaskawym uśmiechem rozmawiają z dziennikarzami różnych narodowości, życząc im w gruncie rzeczy, żeby ich wzięli wszyscy djabli.

Długimi szeregami lśniących aut zajeżdżają ci panowie przed gmach, w którym odbywają się zgromadzenia Ligi. Otoczeni sekretarzami i sekretarkami, przechodzą szybko przez kuluary Ligi, aby za chwilę zginąć przed oczyma ciekawych w salach i gabinetach, do których dostęp mają tylko i wyłącznie oni. Doskonale ubrani, sztywni i pozornie niedostępni, starają się robić wrażenie półbogów nie z tej planety...

Prawdę jednak powiedziawszy, nie udaje im się to zupełnie. Genewa nie jest dobrem tłem dla wielkości. Może to wpływ powietrza Szwajcarji, tego z pewnością najbardziej demokratycznego państwa na świecie, gdzie ludzie naprawdę czują się sobie równi. A przytem w Lidze za blisko i za często ocierają się wszyscy o siebie, za często spotkać można tych politycznych półbogów w różnych restauracjach i kawiarniach, za łatwo się do nich dostać i z nimi mówić, aby można ich było traktować zbyt serjo i zbyt poważnie.

Jakaż wielka i ciekawa galerja! Można się zupełnie nie interesować życiem politycznem Ligi, ale nie sposób nie uznać tego, iż galerja ta jest istotnie jedyna w swoim rodzaju. Oto p. Briand, zawsze zaniedbany, o zwichrzonej szpakowatej czuprynie, rozmawia z którymś z członków delegacji francuskiej. Francuski minister spraw zagranicznych, który zresztą tego roku robi wrażenie człowieka bardzo już zmęczonego i wyczerpanego, ma w wyrazie twarzy coś naprawdę niezwykłego. Błysk jego szarych oczu z pod krzaczastych brwi jest istotnie niepokojący... Niedaleko od niego rumiany, zawsze pogodny p. Henderson. Jakże inaczej wygląda, niż jego poprzednik, sir Austen Chamberlain, który ze swym monoklem w oku, wysoki, sztywny i suchy, wyglądał jak prawdziwy Anglik z książki z obrazkami.

Nietylko zresztą wśród delegacyj największych mocarstw widać głowy i fizjonomje charakterystyczne. Oto hrabia Apponyj, przewodniczący delegacji węgierskiej, staruszek osiemdziesięcioletni, doskonały mówca, dyplomata wytrawny i niezawodny, prosty jak kij, nieznużony i zawsze spokojny. Na dalekich spacerach spotkać go można wędrującego pieszo lub jadącego skromnie tramwajem. Za najprzystojniejszego w Lidze uchodzi p. Procopé, finlandzki minister spraw zagranicznych, przewodniczący delegacji fińskiej. Wśród Litwinów nie spotkamy już dzisiaj p. Woldemarasa, którego zastępuje wysoki p. Zaunius.

Jego towarzysz i doradca, poseł litewski w Berlinie, p. Sidzikauskas, jest z każdym dniem bardziej płowy i uśmiechnięty... Małą figurkę p. Benesza rozpoznać można zdaleka po ruchliwości. Zawsze poważny i spokojny p. Scialoja, polityk o twarzy uczonego, stoi po wyjeździe p. Grandiego na straży interesów włoskich... Obok nich tylu jeszcze, tylu innych przewija się pod badawczemi i krytycznemi spojrzeniami niezmiernie tłumnie zebranych tu przedstawicieli prasy wszechświatowej. Czyż można ich wszystkich wyliczyć i opisać?

Oni jednak, właśnie oni jako żywe czujące jednostki stanowią o istotnej wartości tej całej instytucji genewskiej. Nie to jednak przecież, co mozolnie wyczytują z grubych foljałów zadrukowanych pismem maszynowem, ale to, co mówią i czują prywatnie, w rozmowach w cztery oczy, podczas konferencyj, na których niema ludzi niepowołanych — to dopiero wlewa trochę prawdziwego rozmachu i życia w szare i jakże często całkiem już bezbarwne ramy Ligowe. Jeżeli Liga jest komu na co potrzebna, to właśnie im, którzy tutaj między jednem posiedzeniem, a drugiem, między proszonem śniadaniem, a uroczystym obiadem mają okazję i czas, aby poufnie, pocichu, bez wzbudzenia czyjejkolwiek uwagi omówić te wszystkie sprawy, które im najbardziej leżą na sercu, sprawy od których zależą często losy świata.

J. H.

Posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów.



(Na lewo w dalszych rzędach) delegacja polska: min. Zaleski, obok b. senator Gliwic, prof. Rostworowski, dyr. Szumlakowski i in.

Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Obrony Mienia Poszkodowanych

przez Wojnę i Rewolucję wzywa wszystkich członków, którzy zgłosili do Komisji Szacunkowej swoje

STRATY WOJENNE

oraz członków posiadających

KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE

b. rosyjskich Państwowych Kas Oszczędności do przybycia do biura Związku, Wilno, ulica Zawalna Nr. 1 w godzinach od 9 do 2-ej najpóźniej do dnia 4 października r. b. w ich własnym interesie.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

ST. KRAUZE

ulica WILEŃSKA 32/2, I-sze piętro

OTRZYMAŁ NOWOŚCI SEZONU ORAZ PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA JAK Z WŁASNYCH TAK I Z POWIERZONYCH MATERJAŁÓW. TOGI DLA P. P. SĘDZIÓW I ADWOKATÓW WYKONUJE NA ZAMÓWIENIA. — CENY UMIARKOWANE. 619

Japoński proszek **KATOL** jest jednym z najlepszych środków, jakie dotychczas egzystują na rynkach, bo KATOL nietylko tępi muchy i pchły, lecz zabija PLUSKWY, prusaki i karaluchy. Żądać KATOL w żółtem opakowaniu w składach aptecznych i aptekach. 603 6

Wkrótce 672

POGANIN

ŻARÓWKI elektryczne dla urzędów państwowych i komunalnych, oddziałów wojskowych, przedsiębiorstw prywatnych z uwzględnieniem największego rabatu poleca FIRMA „OGNIWO" w Wilnie, ul. Ś-to Jańska 9, tel. 16-06. Prosimy się przekonać i zażądać oferty.

Szukamy współudziałowców

do budowy kooperatywy mieszkaniowej na Zwierzyńcu, plac kupiony.

Zgłoszenia w Redakcji „Kurjera Wileńskiego" — Jagiellońska 3, tel. 99, w godzinach urzędowych pod „Kooperatywa w Zwierzyńcu". 600

W uzupełnieniu listu p. T. Hołówki.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj ukazał się list otwarty b. redaktora „Dziennika Chicagowskiego i Nowego Świata" w New Yorku p. Haczyńskiego, który jest jakby dalszym ciągiem listu otwartego p. naczelnika Hołówki, opublikowanego przed paru dniami, a dotyczącego insynuacyj prasy opozycyjnej pod adresem Marszałka Piłsudskiego. W liście tym p. Haczyński stwierdza, że Marszałek Piłsudski rzeczywiście otrzymywał co miesiąc sumę 300 dol. od robotników polskich w Stanach Zjednoczonych zbieranych w komitetach im. Józefa Piłsudskiego, a nie z PPS, jak podaje świadomie kłamliwie redaktor „Robotnika". Dalej autor listu przypomina, że po zawiadomieniu o tem, że ukonstytuowały się komitety Jego imienia i że proszą Go, by nie pogardził skromną pomocą Polaków amerykańskich, Pan Marszałek Piłsudski odpowiedział, że zgadza się na propozycję komitetu, ale pod jednym warunkiem, że każdy otrzymany dolar pójdzie na cele społeczne, albowiem potrafi on jeszcze zapracować na utrzymanie siebie i swej rodziny.

List ten znajduje się do dzisiejszego dnia jako dokument historyczny w biurze zjednoczonych komitetów Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

—oo—

Sprawa mniejszości narodowych na forum Ligi.

Oświadczenie min. Zaleskiego.

GENEWA, 20.IX. (Pat). Na posiedzeniu 6-ej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz zwalczał słuszność oświadczenia, złożonego w dniu wczorajszym przez hr. Apponyi, wg którego Rada upoważniona jest do zmiany procedury mniejszościowej. Marinkowicz stwierdza, że procedura ta została ustalona przez traktaty mniejszościowe i że dokonanie w niej zmian nie jest możliwe bez zgody zainteresowanych rządów. Nie można oczekiwać zgody na rozszerzenie procedury mniejszościowej. Zkolei w dyskusji zabrał głos szwajcarski radca związkowy Motta, stwierdzając, że problem mniejszości porusza w wysokim stopniu również i opinję publiczną Szwajcarji. Milczenie z jego strony mogłoby być tłumaczone w ten sposób, jakoby przedstawiciel Szwajcarji zachowywał się obojętnie wobec całej dyskusji. Byłoby tembardziej niesłuszne, że właśnie szwajcarskie dzieje dostarczają przykładu, jak w ciągu wieków udało się z obywateli, należących do trzech różnych kultór wytworzyć jeden naród. Motta wita fakt, że przez przekazanie komisji rozważanej części sprawozdania generalnego sekretarza stało się możliwe omówienie ważnej tej sprawy w ciągu debaty nacechowanej atmosferą przyjaźni, a przenikniętej prawdziwym duchem Ligi Narodów. Motta stwierdził, że dotyczas nie sformułowano pozytywnego wniosku w tej kwestji i, że Szwajcarja wypowiada się za przedstawieniem sprawozdania plenarnemu Zgromadzeniu Ligi. Następny mówca minister Zaleski dowodził, że dla traktowania spraw mniejszościowych jest kompetentna Rada Ligi i przekazywanie pewnych kompetencyj specjalnym komitetom trzech stanowi już przekroczenie pełnomocnictw Rady Ligi, zakreślonych w traktatach mniejszościowych. Na to przekroczenie kompetencji Rady Ligi zgodziły się dobrowolnie państwa, mające zobowiązania mniejszościowe. Minister Zaleski oświadczył następnie formalnie w imieniu swego rządu, że odrzuca wszelkie dalsze rozszerzanie dobrowolnie przyjętej dotychczasowej procedury i stanowczo sprzeciwia się utworzeniu specjalnej komisji mniejszościowej. Zdaniem ministra Zaleskiego, mniejsości powinny wystrzegać się szukania pomocy poza granicami swych państw, gdyż zwracanie się ich o pomoc zagranicę losu ich nie polepszy, lecz przeciwnie, może go pogorszyć.

—o—

Odwrót przedstawiciela Niemiec.

GENEWA, 20 IX. (Pat). W toku dalszej debaty nad zagadnieniem mniejszości, — ministrowie Zaleski i Marinkowicz wyrazili przekonanie, że debata nie przyniesie pożytku sprawie mniejszości, gdyż procedura ustalona w Madrycie nie może ulec zmianie bez zgody państw zainteresowanych. Zarówno Polska, jak Jugosławja traktować będą zagadnienie mniejszości z całym liberalizmem, nie zgadzają się jednak na utworzenie stałej komisji do spraw mniejszości oraz na zmianę procedury. Przedstawiciele Ameryki i Holandji utrzymywali, że dotychczasowa procedura może wydać dobre rezultaty. Przedstawiciel Niemiec rozwijał argumentację wczorajszą zrzekł się jednak zgłoszenia rezolucji, domagającej się ponownej zmiany procedury. Minister bułgarski Burow wypowiedział się za ulepszeniem procedury

Apel kobiet do Zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA, 20-IX. (Pat). 6 stowarzyszeń kobiecych, reprezentujących 40 miljonów kobiet 56 krajów wystosowało apel do Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, zwracający jej uwagę na budzącą grozę stale wzrastającą tendencję przewidywania możliwości wojny. Apel zaklina Zgromadzenie, ażeby zagwarantowało wypełnienie postanowień paktu Briand-Kellog, który jedynie może ochronić ludzkość od nieszczęścia.

Wniosek o nieuiszczanie spłat reparacyjnych.

BERLIN, 20-IX. (Pat). Niezwłocznie po zebraniu się Reichstagu frakcja komunistyczna wystąpi z wnioskiem, ażeby rząd Rzeszy zaniechał dalszego uiszczania spłat reparacyjnych, przewidzianych w planie Younga. Sprawa ta zasługuje tem bardziej na uwagę, że stronnictwa niemieckie, które w marcu 1930 r. głosowały przeciwko przyjęciu planu Younga, mają w obecnym Reichstagu większość, a mianowicie 305 głosów, podczas, gdy strona przeciwna rozporządza tylko 262 głosami.

Zaprzeczenie pogłoskom o rozruchach w Niemczech.

BERLIN, 20.IX. (Pat). Biuro informacyjne Conti ogłasza komunikat, zaprzeczający kategorycznie alarmom zagranicznym o rzekomych rozruchach w Niemczech. Berlińskie koła polityczne — oświadcza komunikat — uważają pogłoski tego rodzaju za zwykły manewr giełdowy, zaaranżowany przez zagranicę na podstawie informacyj, ogłaszanych przez część prasy niemieckiej. Podobnie, zdaniem niemieckich czynników rządowych, nie może być mowy również o niebezpieczeństwie puczu, już choćby dlatego, że środki przemocy, jakiemi rozporządza państwo, wystarczą w zupełności, ażeby w danym wypadku zdławić w zarodku wszelkie tego rodzaju próby.

Niemcy z Sowietami.

GENEWA, 20.IX. (Pat). W związku z rozpowszechnianemi pogłoskami, jakoby delegacja niemiecka na Zgromadzenie Ligi Narodów wziąć miała udział w rokowaniach w sprawie utworzenia wspólnego frontu przeciw dumpingowi prowadzonemu przez Rosję sowiecką. Agencja Szwajcarska dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, iż pogłoski tego rodzaju są całkowicie nieuzasadnione. Próby pozyskania delegacji niemieckiej do tego rodzaju akcji zostały zakończone niepowodzeniem.

Strajk polityczny.

MADRYT. 19.IX. (Pat.) (Fabra) Premjer gen. Berenguer odbył wczoraj naradę z poszczególnymi ministrami w sprawie sytuacji strajkowej. Jak zaznacza agencja Fabra, jest rzeczą charakterystyczną, iż konflikt, który wywołał strajk w różnych miastach, nie ma zupełnie tła socjalnego i ekonomicznego, lecz wyłącznie polityczne. Konflikty są wszędzie w szybkiem tempie likwidowane. Rząd udzielił władzom cywilnym w Barcelonie odpowiednich pełnomocnictw w celu niedopuszczenia do wykroczeń i zapewnienia spo-

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

DNIA 20-go WRZEŚNIA.

Front Północny. W dniu 20 września rozpoczęta została przygotowana przez Naczelnego Wodza ofenzywa 2-ej i 4-ej armij polskich, mająca na celu zniszczenie sił sowieckich, przegrupowujących się za rzekę Niemen

Celem związania nieprzyjaciela i odwrócenia jego uwagi od akcji, przygotowywanej na skrzydle północnem, uderzają trzy dywizje grupy frontowej 2-ej armji, (ochotnicza górska i 3-cia legjonowa) od rzeki Świsłoczy i miejscowości Sokółki na Brzostowicę Wielką i Małą, Odelsk, Kuźnicę i Nowy Dwór.

Wymienione miejscowości, oprócz Odelska, zostają opanowane, przyczem 3-cia dywizja legjonowa zdobywa około 1000 jeńców, 8 dział z zaprzęgiem i 10 karabinów maszynowych.

Front Południowy. Armja 3-cia i 6-ta posuwają się naprzód na całym froncie. Dubno zdobyła 17-ta brygada piechoty, Równe — oddziały jazdy. Sprzymierzone wojska ukraińskie osiągnęły linję Zbrucza.

DNIA 21-go WRZEŚNIA.

Front Północny. Nieprzyjaciel, uważając natarcie frontowej grupy 2-ej armji za akcję decydującą, rzuca przeciw niej w bój wszystkie swoje odwody, dążąc za wszelką cenę do złamania naporu naszych oddziałów w rejonie Nowego Dworu, Kuźnicy, Odelska i Brzostowicy Małej oraz Wielkiej.

Wszystkie te natarcia nie zmieniają położenia.

W rejonie Augustowa przygotowuje się grupa skrzydłowa (1-sza dywizja legjonowa, 1-sza dywizja litewsko-białoruska, 4-ta i 2-ga brygada jazdy) pod osłoną grupy północnej, (17-ta dywizja, brygada syberyjska), wobec konieczności tej osłony przed Litwinami).

Front Południowy. Oddziały ukraińskie przeszły Zbrucz, posuwając się na Krzemieniec Podolski. Pozatem na całym odcinku od Dniestra do Prypeci trwa pościg za cofającym się nieprzyjacielem.

Na wyraźne życzenie Marszałka Piłsudskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

„Gazeta Polska" w numerze 273 z dn. 20 b. m. w notatce p. t. „Dochody Pana Piłsudskiego" przytoczyła artykuły „Robotnika" i „Głosu Narodu" odnośnie dochodów osobistych Marszałka Piłsudskiego, wyrażając zdziwienie, że dzienniki te nie zostały skonfiskowane za podanie oszczerczych wiadomości dotyczących osobiście Marszałka. Dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski kategorycznie zabronił konfiskowania i ścigania na drodze karnej dzienników za podawanie wiadomości nieprawdziwych tyczących się jego nie jako szefa rządu lecz jako osoby prywatnej.

Zmiany na wyższych stanowiskach w armji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj wyszedł dziennik personalny Min. Spraw Wojsk. nr. 14 zawierający cały szereg zarządzeń Pana Prezydenta Rzplitej i min. spraw wojsk. o zmianach personalnych w wojsku.

Między innemi dziennik personalny głosi, że w Korpusie Generalnym zwolniony został ze stanowiska inspektora armji i oddany do dyspozycji min. spraw wojsk. gen. dywizji Rybak oraz przeniesiony został w stan spoczynku z dn. 30 go listopada b. r. gen. brygady Plisowski.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 20 9 (Pat). W 11-ym dniu ciągnienia 5 klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25 tysięcy zł. — Nr 51.603, po 5 tysięcy zł — Nr. Nr. 69.727, 81.025, 19.813, 94.609, 99.692, po 3 tys. zł. — Nr. Nr. 10.206, 182.817, 41.021, 98.751, 116.727 i 193.620.

Nowy szef Reichswehry.

BERLIN, 20-9. (Pat). Biuro Wolffa donosi: Prezydent Hindenburg podpisał dekret, mianujący szefem Reichswehry generała-majora von Hammerstein-Equorta w miejsce ustępującego z dniem 30 listopada ze służby czynnej gen. Heyego.

„Lietuvos Aidas" o decyzji Ligi Narodów

w sprawie komunikacji między Polską a Litwą.

„Lietuvos Aidas" w artykule wstępnym komentuje uchwałę Rady Ligi Narodów w kwestji polsko-litewskiej. Pismo wskazuje, iż komisja tranzytowa Ligi Narodów po dwuletnie pracy doszła do wniosku, że jedynemi szlakami w Litwie o jakiem-takiem międzynarodowem znaczeniu jest Niemen i kolej Landwarowo—Koszedary i podkreśla, że kwestja ustalenia stosunków dyplomatycznych i konsularnych, jak też komunikacja pocztowo-telegraficzno-telefoniczna i inne została wycofana z referatu komisji. Co zaś się tyczy spławu drzewa po Niemnie, to Litwa od 1926 r. zrobiła wszystko, co w tej sprawie można było zrobić.

Tranzyt na linji Landwarowo—Koszedary zdaniem „Liet. Aidas", niema żadnych realnych podstaw gospodarczych, ponieważ tranzyt Rosji sowieckiej znalazł inne drogi, z drugiej zaś strony niewiadomo, czy zechce sama Polska poprzeć swym tranzytem port Kłajpedzki.

Pismo dochodzi do wniosku, że Polskę interesuje nie gospodarcza, lecz polityczna strona tej kwestji i że przez otwarcie komunikacji między Polską a Litwą zamierza ona dopiąć zalegalizowania okupacji Wilna.

„Niestety — pisze urzędówka litewska — kwestja komunikacji między Litwą a Polską rozważana była w płaszczyźnie technicznej podczas gdy jest to kwestja polityczna.

Co się tyczy incydentów na linji administracyjnej, zostaną w tym względzie rozpoczęte bezpośrednie rokowania z Polską. Polacy jednak muszą przedłożyć konkretny program.

Wreszcie pismo wyraża przekonanie, że ten fakt, iż Liga Narodów odroczyła przyjęcie ogólnej rezolucji, świadczy, że Liga Narodów uznała polityczną właściwość tej sprawy.

Teatr Polski „Lutnia".

Wieczór deklamacyjny Marjusza Maszyńskiego.

Każdy człowiek obdarzony nawet przeciętnem uczuciem patrjotyzmu kocha swój język i odczuwa jego piękności, subtelność w wyrazie, dynamikę i obrazowość. Ale doprawdy trzeba takiego wirtuoza słowa jak p. Maszyński, by całe bogactwo, plastyka i dźwięczność mowy polskiej zajaśniała żywem złotem. Deklamator gra jak na stustrunnym instrumencie, operując przedewszystkiem humorem, mimiką doskonale ilustrującą tekst, wcielaniem się w mówiące postaci. W recytacji np. sądu gminnego z „Chłopów" Reymonta *widzieliśmy* całą salę urzędu, ścisk chłopski i wszystkie typy jakie nam autor przedstawił. Wyjątki z „Pana Tadeusza" (rozmowy jego z Telimeną) są istną rewelacją kaskady śmiechu, o jakiej nie każdy wie, że się w epopei narodowej znajduje Dziecinno - ludowe bajki „Dziad i Baba" (Kraszewskiego) „Koziołeczek" stały się rzeźbionemi głosem komedjami del arte, całem przedstawieniem. Utwory Tuwima, Wierzyńskiego, Krasickiego, każdy rodzaj znalazł w p. Maszyńskim świetnego, o subtelnym dowcipie interpretatora. Żałować należy, że Wilnianie za mało poinformowani o świetnej dykcji i niezrównanym humorze p. Maszyńskiego nie przybyli liczniej. Ale mogą to sobie wynagrodzić w niedzielę, na poranku dla młodzieży. P. Maszyński pochodzi z rodziny artystycznej, jest bowiem synem znanego kapelmistrza i dyr. Lutni warszawskiej, muzyka i kompozytora Juljusza Maszyńskiego, oraz bratem p. Krzewińskiego, który w operetce zbierał zasłużone oklaski. Obecnie p. Maszyński nie należy do żadnego zespołu teatralnego! Jakże to się stać mogło, by tej miary artysta, z tak wyrafinowanym smnakiem i taką dykcją, pozostał na lodzie? Wielka się przez to krzywda dzieje publiczności.

Hro.

KINA I FILMY

KULTURALNA DZIAŁALNOŚĆ...
(Uwadze Kuratorjum Szkolnego).

„Kulturalno-Oświatowy", Miejski Kinematograf ma bardzo oryginalną metodę szerzenia kultury i oświaty. Wyświetla mianowicie filmy, których treścią jest ustawiczne t. zw. (excuser le mot) „mordobicie". Nic się tam innego nie dzieje, tylko ciągle jakieś wstrętne indywidua walą się bez końca i miary po fizjonomjach aż galerja ryczy z zadowolenia. Widz bezustannie ma przed oczami jakieś kryminalne typy wyczyniające ze sobą przedziwne łamańce, zaś to wszystko ma tyle wspólnego z estetyką co nora szynkowa z salonem, ba — nawet mniej.

Kino Miejskie ma w stosunku do innych kin ten ogromny przywilej, który mu nieźle nabija kasę, t. j., że wolno młodzieży szkolnej w niem bywać z zasady. Uważamy, że zarząd tego kina nadużywa tego przywileju, którym kuratorjum szkolne obdarzyło go niesłusznie, nie kontrolując jego programów. Mógłbym wyliczyć ich cały szereg, takich na jakie wstęp młodzieży szkolnej powinien być zabroniony.

Do nich należy wyświetlany obecnie „Herkules", pozbawiony jakichkolwiek wartości artystycznych, ordynarnie sensacyjny fabrykat, paskudztwo, którem kino Miejskie karmi swoich widzów gwoli większej kasy. Zbuduje się nadzwyczajnie młodzież, stanowiąca większość publiczności tego kina, brutalnemi scenami, jedyną treścią tego kryminału pod każdym względem. A kino wywiera ogromny, nieobliczalny wpływ na widza, zwłaszcza młodocianego. Apelujemy do kuratorjum o zwrócenie bacznej uwagi na tę instytucję miejską.

Stosunki w kinie Miejskim oddawna wymagają naprawy. Wołamy o to nie od dziś. Kategorycznym postulatem jest tu konieczność zmiany kierownictwa. Czas żeby ktoś wejrzał w te sprawy nareszcie i uzdrowił je odpowiednio.

(sk).

LUNA-PARK

Dawne „Wesołe Miasteczko" na P. W. K.

Czynny przez cały dzień

na **TARGACH PÓŁNOCNYCH**

do 12-ej w nocy

Wejście wyłącznie do Luna Parku w dnie powszednie od 7-ej wiecz. w soboty i w niedziele od 3-ej po poł.

Wstęp **50** i **30** gr. 614-1

KURSY KOEDUKACYJNE IM. KS. PIOTRA SKARGI

dla przerosłych wiekiem w zakresie gimnazjum

Ul. MICKIEWICZA Nr. 22—LOKAL GIMN. E. DZIĘCIELSKIEJ

przyjmują wpisy: na kurs II odpowiadający kl. 4 i 5
" " III " " 5 i 6
" " IV " " 6 i 7
" " V " " 7 i 8

279—2

oraz na roczny kurs klasy ósmej

Typ humanist. i matemat. przyrodniczy. Język niemiecki lub francuski do wyboru. Na kursach wykładają nauczyciele gimnazjów państwowych i prywatnych. Program dostosowany do gimn. państwowych. Gabinet fizyczny i przyrodniczy oraz bibljoteka do dyspozycji uczniów.

Nauka rozpoczęta się 1 września. Kancelarja czynna w godzinach 16 — 19.

WOJNA PRZYSZŁOŚCI.

Krwawe opary wojny światowej nie rozeszły się w ciągu długich dwunastu łat: niszczycielski ludzki genjusz wynalazczy, wsparty organizacyjnej myśli potęgą, w doskonale strzeżonych specjalnych laboratorjach kondensuje ich widome resztki w niewidzialne, nowe mordercze możliwości, które od czasu do czasu tylko migają złowrogo przed ciemnemi oczyma przerażonego świata w suchych liczbach i zestawieniach.

J. Jones, sprawozdawca wojenny rządu Stanów Zjednoczonych z roku 1918-go, zadał sobie niedowno trud zbadania, czem byłaby wojna najbliższa w porównaniu z ostatnią. Dzięki swym wpływom mógł on zebrać materjał faktyczny, znakomicie ułatwiający mu ogarnięcie całokształtu jej grozy w zmienionej skali udoskonaleń wojennych, osiągniętych od chwili zawarcia pokoju.

Jones zwiedził najsamprzód twierdzę Sandy Hook, ważny punkt nad Atlantykiem, i stwierdził, co następuje:

Olbrzymie działa 30-centymetrowe na podstawach cementowych, grubości 10 metrów, z których każde kosztuje 120.000 dolarów, uważane są już za staromodne i traktowane z lekką pogardą: wprowadzone obecnie działa niosą na odległość 40 kilometrów, przytem celować z nich również można w niebo prawie pionowo. Przy takiej dalekonośności wyrzucony pocisk może trafić w cel, znajdujący się 127 metrów poniżej widnokręgu, jak to wynika z obliczenia krzywizny kuli ziemskiej. Celem tym jest okręt nieprzyjacielski, który trzeba zniszczyć, a który w krzywiźnie ziemi szuka dla siebie osłony. Dlatego też w cementowej głębi fortecy znajduje się pomieszczenie, mające połączenia telefoniczne i radjowe, gdzie przez fachowców-oficerów dokonywane są ścisłe operacje matematyczne, rozsyłane w formie rozkazów obsłudze artyleryjskiej, jak w poszczególnym wypadku ustawić i nacelować olbrzymy strzelnicze.

Jones dostał się potem do ministerstwa wojny i od generał-majora Williamsa, szefa departamentu materjałów wojskowych, uzyskał odpowiednie, rozleglejsze informacje: Działa posiadane mają szerokość luf do 40 cm. Zapalniki pocisków są albo tak czułe, że wybuch następuje przy najlżejszem bodaj otarciu się o balon wojskowy, wypełniony powietrzem, albo tak oporne, że eksplodują dopiero po przebiciu płyty pancernej. Właściwości te dostosowane zostały — oczywiście — do ewentualnych potrzeb. Proch, będący w użyciu, nie podlega działaniu wilgoci, wybucha, niedając ognia u wylotu lufy. Bomby o różnej wadze, dochodzącej do 2 tonn, spreparowane są w ten sposób, że eksplodują przy zetknięciu się bądź z wodą, bądź z ziemią, bądź z budynkiem lub okrętem, zależnie od miejsca i momentu. Środki chemiczne — gazy — których w ostatniej wojnie nie odważyła się zastosować w pełni żadna ze stron wojujących w obawie przed rewanżem przeciwnika, gromadzone są w coraz większej i bardziej urozmaiconej ilości, począwszy od gazów, wywołujących kichanie, śmiech lub płacz, a skończywszy na straszliwych gazach, które powodują śmierć w naj sroższych mękach.

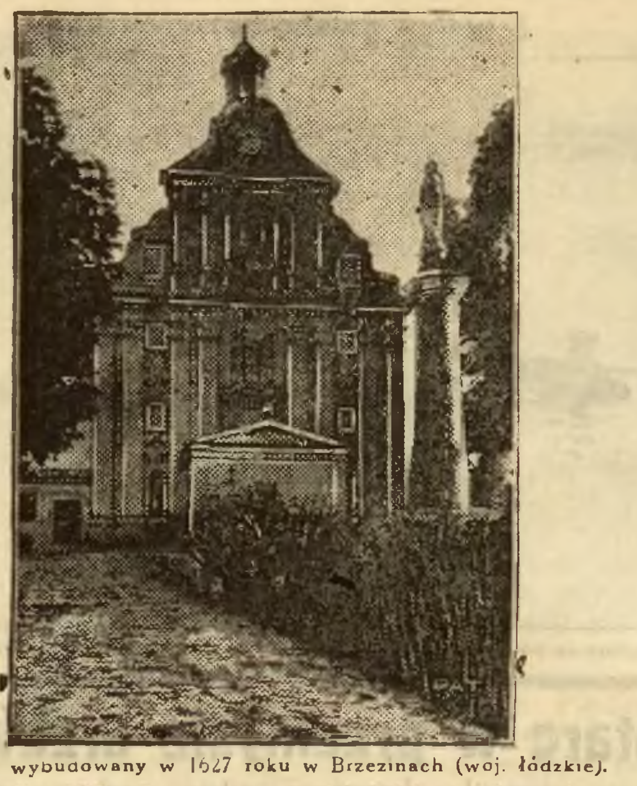
Wojenne udoskonalenia chemiczne byłyby niczem bez należytych udoskonaleń mechanicznych. Pod tym względem inwencja wojenna idzie w dwóch kierunkach: tanki i aeroplany — oto teren jej zdobyczy. Tank nowoczesny, dzięki swej szybkości i wytrzymałości, wykonywa pracę 80 tanków z ostatniej wojny. Strzelanie z tanku przed kilkunastu laty było bardzo trudne, celowanie prawie niemożliwe naskutek chwiania się broni w ciągłych podrygach maszyny, toczącej się przez wielkie przeszkody: trudność tę usunięto obecnie, zawieszając narzędzie strzelnicze na sprężynach. Mógł więc powstać plan wyprowadzenia w przyszłej wojnie tysięcy tanków, z dwoma żołnierzami i karabinami maszynowemi w każdym z nich, które byłyby lotnemi placówkami zbrojnemi. Tanki te będą również zakładać druty telefoniczne, tak jak okręty kable.

Oprócz tanków przygotowuje się w znacznej liczbie opancerzone wozy transportowe, w których żołnierze dostawiani będą do samego frontu. Walka w okopach w tych warunkach przejdzie — naturalnie — do zapomnianej historji: wobec floty napowietrznej z góry i nacierających tanków z przodu. Żadna dyscyplina militarna nie utrzymałaby żołnierzy w rowach strzeleckich. Każden jednak wynalazek, zmierzający do zniszczenia przeciwnika, musi być uzupełniony wynalazkiem, który paraliżuje jego siłę na wypadek, gdyby i przeciwnik (a tak wszak zawsze bywa) zastosował go u siebie. Doskonalenie tanków pociągnęło za sobą konieczność unieszkodliwienia tych potworów. Wynaleziono tedy bomby, które szarpią płaszczyznę ziemi tak, iż najszybszy i najwytrzymalszy tank powstrzymany zostaje w swym zwycięskim pędzie. Najmniejsza z tych bomb wyrywa 60 tonn ziemi, ryjąc dół o 2 metrach głębokości, 7 metrach średnicy. A są i takie, które wyrywają 4.000 tonn ziemi.

Większy jeszcze wysiłek wynalazczy poświęca się unieszkodliwieniu statków floty napowietrznej, która już w ostatniej wojnie odegrała tak wybitną rolę, w przyszłej wojnie zaś odegra — bez wątpienia — nieobliczalnie wybitniejszą. Ostrzeliwanie aeroplanów wojenych staje się też coraz pewniejsze: baterja z 4 dział, ustawianych elektrycznie przeciwko samolotowi nieprzyjacielskiemu, wyrzuca w ciągu jednej minuty 72 pociski eksplodujące, zasypując niemi przestrzeń, w której on się porusza, przytem tak wysoko, jak tylko wznieść się jest w stanie. W nocy, za pomocą włączonych automatycznie świateł, można ostrzeliwać aparat nie gorzej, niż w biały dzień.

Zapoznając się choćby pobieżnie z wynikiem badań Jonesa, widzimy, że w gigantycznem obrazie przyszłej wojny główne linje zmagań zaczepnych i obronnych zarysowują się już dziś aż nazbyt realnie.

M. P.



Klasztor wybudowany w 1627 roku w Brzezinach (woj. łódzkie).

Międzynarodowy Kongres Antybolszewicki.

W pierwszej połowie września r. b. miał miejsce w Genewie VII-my międzynarodowy kongres organizacji przeciwbolszewickiej, noszącej nazwę: „Entente Internationale contre la III-me Internationale", czyli Międzynarodowe Porozumienie przeciwko III-ej Międzynarodówce, t. j. przeciwko komunizmowi.

Ententę tworzą, jak wiadomo, przedstawiciele samodzielnych narodowych organizacyj antykomunistycznych, istniejących obecnie w 27-miu państwach. Prezesem Ententy jest od sześciu lat jej założyciel, adwokat genewski p. Théodore Aubert, niestrudzenie pracujący nad uświadomieniem społeczeństw państw cywilizowanych o drogach i metodach bolszewickiego ataku na świat cywilizacji chrześcijańskiej i nieustannie nawołujący do organizowania skutecznej obrony, zarówno w sensie negatywnym, jak i pozytywnym.

W tegorocznym kongresie, jak i w roku poprzednim, brali udział delegaci „Centralnego Biura Porozumienia Organizacyj, współdziałających w zwalczaniu komunizmu" *). Niemcy do udziału w kongresie nie zostali zaproszeni.

Obrady kongresu były tak ciekawe, oparte na dokumentach zebranych przez poszczególne kraje i podsumowanych na kongresie, że zapoznanie społeczeństwa polskiego choćby z częściowym zarysem przebiegu obrad i ustalonych opinij wydaje się rzeczą niezbędną.

Kongres, wysłuchawszy sprawozdanie Biura Ententy i sprawozdań ośrodków narodowych o rozwoju pracy antykomunistycznej, zajął się bardzo starannem zbadaniem aktualnego zagadnienia ofensywy gospodarczej Sowietów, czyli t. zw. dumpingu sowieckiego, zagrażającego coraz poważniej państwom cywilizowanym, m. inn. i Polsce.

Wielkim błędem jest ocenianie sytuacji w Sowietach według norm i kategorji myślenia przyjętych w Europie. Bolszewizm jest przeciwieństwem wszystkiego, co stanowi podstawę wszelkiej cywilizacji i współczesnej Europy. Rząd sowiecki nie posiada żadnych skrupułów, nie uznaje żadnych zasad prawnych, ani moralnych, dąży konsekwentnie do wywołania światowej rewolucji komunistycznej i dla tego celu eksploatuje bez litości 140 miljonów mieszkańców S. S. S. R., pozbawionych wszelkiej własności i wszelkich praw. Dopiero biorąc powyższe pod uwagę, można zrozumieć możliwość i cel eksportu zboża sowieckiego i innych środków żywności po cenach niższych od kosztów własnych w tym czasie, kiedy naród rosyjski sam ma za mało i głoduje w ostatniej nędzy.

Z drugiej strony rząd sowiecki wie dobrze, że utrzymując nędzę mas w Rosji i popierając rewolucję i chaos w Azji, pogłębia tem samem kryzys ekonomiczny w Europie i w Ameryce.

Historja nie zna podobnych metod działania na tak szeroką skalę.

Ofensywa rządu sowieckiego i jego alterego Kominternu rozwija się przeciwko współczesnej cywilizacji następującemi drogami:

a) przez rozkład i dezorganizację wartości religijnych i moralnych;

b) przez agitację wywrotową o charakterze społeczno-politycznym;

c) przez stałą działalność rewolucyjną Azji;

d) przez atak gospodarczy przeciwko przemysłowi i handlowi państw cywilizowanych, atak, którego siła ma być wzmożoną przez pięcioletni plan uprzemysłowienia Sowietów i plan kolektywizacji rolnictwa;

e) przez ciągłe powiększanie, ćwiczenie i udoskonalanie czerwonej armji, której szpiedzy znajdują się we wszystkich poselstwach sowieckich, misjach handlowych, delegacjach naukowych i t. p.

A ślepa polityka rządów wielkich mocarstw idzie na rękę czerwonemu imperjalizmowi Moskwy.

Kongres przedstawicieli organizacyj sprzymierzonych w Entente Internationale contre la III-me Internationale, ustalił wszystkie powyższe fakty na podstawie bardzo sumiennych badań, z zestawień autentycznych dokumentów i sprawdzonych informacyj. Dlatego też kongres postanowił zwrócić się do wszystkich rządów, do polityków, do wszystkich tych, którzy stoją na straży cywilizacji, do kierowników przemysłu i handlu, do organizacyj robotników i chłopów; wreszcie do instytucyj międzynarodowych, do Ligi Narodów, do Międzynarodowego Biura Pracy, którego naczelnem obowiązkiem jest bronić masy robotnicze przed konsekwencjami politycznego dumpingu i przed niewolnictwem, czyli przed metodami stosowanemi przez Związek Sowieckich Socjalistycznych Republik.

Kongres zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, by zastanowili się nad odpowiedzialnością, nakładaną na nich przez czasy przeżywane i nie pozostawali biernymi w obliczu atakującego bolszewizmu.

*) Centralne Biuro Porozumienia Organizacyj w Polsce obejmuje kilkadziesiąt organizacyj społecznych, zawodowych, gospodarczych, wychowawczych etc., które współdziałają w zwalczaniu komunistycznej akcji wywrotowej. Centralne Biuro Porozumienia Organizacyj wydaje miesięcznik „Walka z bolszewizmem", posiada placówkę propagandową „Dobra Prasa" i własną ajencję prasową. Adres: Warszawa, Widok 5 m. 1, tel. 342—30, godz. urzędowe od 16-ej do 18-ej.

ELDORADO.

Wśród dziewiczych lasów Ameryki Południowej, pomiędzy rzekami Amazonką a Orinoko, rozciągać się ma legendarny kraj, zwany Eldorado, a obfitujący w złoto. Tam to — jeżeli wierzyć pismom — odkryć miał ostatnio pewien uczony amerykański zwaliska starożytnej świątyni Inków, a w zwaliskach — skarb wartości 5 miljonów dolarów.

Eldorado! Magiczne to słowo parło naprzód hiszpańskich zdobywców i „conquistadorów", kiedy, pod wodzą nieustraszonego awanturnika Franciszka Pizarro i jego dwóch niemniej awanturniczych braci Gonzalesa i Hernanda, zdobywali niezmierne połacie świeżo przez Kolumba odkrytej części świata. Roiło się im Eldorado, baśniowa kraina, gdzie wystarczało schylić się, by zostać bogaczem. Eldorado — ziemia obiecana poszukiwaczy przygód i złota, coś jakgdyby biblijny Ofir Króla Salomona.

Jeżeli chodzi o prawdę historyczną, Eldorado istniało li tylko w wyobraźni Hiszpanów. Temniemniej zdobyte przez nich kraje obfitowały w szlachetne metale. Chciwość hiszpańska nie miała jednak granic. W czasie gdy Pizarro podbijał bogate Peru, wytępiając ogniem i mieczem tubylczych Inków i rabując tamtejsze świątynie, odniósł inny sławny hiszpański conquistador Fernando Cortez wielkie zwycięstwo nad zamieszkującym dzisiejszy Meksyk ludem Azteków. Zwyciężony król ich, Montezuma, widząc straszną rzeź swych poddanych, dobrowolnie zagłodził się na śmierć. Następca zaś jego, Guatemozin, uwięziony został przez zwycięskiego Corteza, który obiecał go zwolnić, o ile zapłaci odpowiednią sumę w złocie i srebrze. Królewski więzień podniósł wówczas rękę do góry, zaznaczając na ścianie komnaty, w której był więziony, wysokość, do jakiej sięgać miał stos złota, ofiarowany przezeń, tytułem okupu, Hiszpanom. Cortez narazie przystał na te warunki. Rozbiegli się więc po wszystkich zakątkach obszernego królestwa gońcy Guatemozina, nakazując ludności składać przedmioty złote i srebrne, dla zebrania okupu za króla. I ruszyły ku zdobytej stolicy karawany z bogatym ładunkiem. Komnata uwięzionego króla napełniła się rychło naczyniami i przedmiotami ze szlachetnego kruszcu. Chciwy Cortez nie dotrzymał jednak umowy. Kazał wziąć nieszczęśliwego Guatemozina na tortury, by go zmusić do wydania tajemnicy większych jeszcze skarbów, które miały być ukryte w wiadomym tylko królowi i jednemu z jego dworzan miejscu. Położono więc Guatemozina i owego dworaka na rozżarzonych węglach. Pod wpływem piekielnego bólu zwrócił dworzanin błagalny wzrok na króla, jakgdyby prosząc go o zezwolenie wydania tajemnicy. Guatemozin zrozumiał ukrytą myśl wiernego sługi i — mimo niewymownych męczarni — wyrzekł pamiętne słowa: „A ja czyliż na różach spoczywam?" Nie wydarł przeto drapieżny Hiszpan tajemnicy z ust stoickiego króla. Kazał go więc powiesić (1522 r.). Guatemozin był ostatnim władcą Asteków.

Na wiadomość o śmierci króla, karawany ze złotem, śpieszące z odległych świątyń, stanęły. Kierujący niemi kapłani uchwalili zagrzebać złoto w jednej z najbardziej niedostępnych świątyń górskich, aby tylko nie dostało się w ręce znienawidzonych łupieżców. Według innej wersji, mieli kapłani złoto owe zatopić w jednym z górskich jezior. Wersję tę potwierdzałoby, znalezienie przed paru laty kilku złotych przedmiotów przez jednego z nurków w pewnem jeziorze w Kolumbji. Wiadomość ta zaalarmowała natychmiast poszukiwaczy łatwego zysku i zawiązało się nawet podobno towarzystwo akcyjne, rozporządzające pokaźnemi funduszami, w celu osuszenia i zbadania jeziora. Sprawa jednak utknęła ze względu na znaczną głębokość złotodajnego jeziora i przesądy okolicznej ludności, która za nic w świecie nie chciała przyłożyć ręki do tego dzieła, obawiając się pośmiertnej zemsty kapłanów słońca.

Jak to tam jest z temi legendarnemi skarbami Inków i Azteków — bliżej niewiadomo. Podobno wiedzą coś o tem starzy patriarchowie koczowniczych plemion indyjskich, potomków podbitej w XVI w. przez Hiszpanów ludności. Nie zdradzą oni jednak rodowej, przechowywanej z pokolenia w pokolenie tajemnicy. A zresztą dostęp do nich jest trudny. Żyją gdzieś w głębi podzwrotnikowych lasów, koczują po nieprzebytych moczarach, gdzie rozlegają się nocą ryki jaguarów, a dniem czyhają na śmiałka olbrzymie węże, zdradliwe jeziorka leśne, krokodyle, moskity, jadowite pająki i zatrute strzały krajowców.

Hiszpanie wycisnęli z podbitego kraju co się dało. Tuczyli się krwią i potem wyznawców słońca.

Galery hiszpańskie, naładowane złotem i srebrem, płynęły dziesiątkami do ojczyzny. Jednak szczęścia Hiszpanji nie przyniosły.

Skarby Inków i Azteków, ukryte w jakiemś Eldorado, czekają na odkrywców. Lecz zapewne dużo jeszcze wody upłynie, zanim światło dzienne ujrzą.

J.

Współczesna zbroja.



Zbroją rycerską możnaby nazwać ochronne ubranie z drucianej siatki, jakie nakładają amerykańscy piłkarze.

Prosimy zwiedzających Targi Północne o obejrzenie w stoisku „Kurjera Wileńskiego" (naprzeciwko głównego wejścia) próbnych BARWNYCH REPRODUKCYJ obrazów malarzy wileńskich, z których składać się będzie I część Albumu sztuki Wileńskiej. Album to otrzymają prenumeratorowie „Kurjera Wileńskiego", jako premjum bezpłatne.

Targi Północne w Wilnie.

Każdy kto dwa lata temu zwiedzał Targi nasze, musi oczywiście robić porównania co na obecnych jest nowego, czy coś się rozwinęło, czy przybyło? Mam wrażenie, że mniej jest firm kupieckich, miejscowych lub z pobliża, natomiast trochę więcej obcych. Pierwsze miejsce i właściwie najbardziej świadczące o rozwoju rodzimego przemysłu zajmują bezwarunkowo wszystkie eksponaty tkackie i ściśle z niem związany dział etnograficzny, który tak jak i dwa lata temu stanowi prawdziwy „gwóźdź" wystawy-targów. Wróćmy do szczegółowego obejrzenia tych zbiorów z różnych województw, oraz nowych dla Wilna eksponatów z Łowickiego, Pomorza, Poznańskiego, Kaszubów i niezmiernie ciekawego Muzeum starych ubiorów chłopskich z Estonji.

Ogólny widok Targów przedstawia się estetycznie, budynki naogół utrzymane w spokojnym tonie i stylu, liczne małe kioski i parasole zajęte są przez rozmaite loterje, w których „każdy fant wygrywa", niektóre, jak łapanie piłek czerpaczkiem są dowcipne, wielkiem powodzeniem cieszą się też gorące ciastka po 10 gr. demonstrowane za pomocą pomysłowej maszynki. Czemuby tego nie zorganizować na stałe w jakiejś cukierni, pewno by się podobało i powiodło.

Koło zgrabnej wieżyczki, kadłub łodzi podwodnej, eleganckie panienki namawiają do zapisów do Ligi Morskiej i Rzecznej, do składek na łódź podwodną, Oetkerowskie wyroby robią ogromną reklamę, karmiąc darmo kremami i galaretami, zażenowane panie i panienki potem rozumie się kupują jakiś budyń za 60 gr. Galarety są istotnie smaczne. Tam ktoś wycina sylwetki, ówdzie próba siły. Kiosk za kioskiem, cukry i czekolada rozmaitych firm. Browary Lipskiego, Haberbusch i Schiele, Szopena urządziły restauracje i automaty gdzie amatorów nie brak, wina i miody krajowe, też mają swoje przedstawicielstwo.

Ładny jest szklany pawilonik Huty Singera z Woropajewa, bardzo gustownie urządzona miniatura zagrody wiejskiej krytej blachą cynkową z Królewskiej Huty, a obok taka sama papą dachową „Buchta" p. Dajona w Wilnie, reklamuje, pokazując różne systemy krycia budynków. Dalej ładny pawilon Tygodnika Ilustrowanego, (aż do Australji i Japonji dochodzi). Cukierki śmietankowe Sołtaniszki p. Kiryłło-Stacewicza, nagrodzone w Paryżu i Florencji rywalizują szczęśliwie z Brzeźniszkami p. Głowińskiego. Łódzkich łokciowych towarów jest tylko jeden pawilon i to lżejszych tkanin, piękne dzwony, narzędzia rolnicze, gdzie zawsze pierwsze miejsce trzyma p. Nagrodzki, szkółki drzewek, miejska szkoła w Bukiszkach prezentuje ładne jarzyny i owoce, razem współdzielnia pszczelarska Rój, modele ulów i centryfug. Wspaniale się przedstawia firma Ursus, auta i autobusy własnej konstrukcji imponują gustownem odrobieniem i rozmiarami, tuż obok Morris, też to samo wystawia.

Prawie nad Wilejką ładnie zorganizowano stoisko Druskienickie, z mapą plastyczną, fotografjami, odpowiednią literaturą, modelem łazienek istotnie imponującym, wykresem gości, którzy się już na kilka tysięcy liczą. A chcesz się człecze napewno upewnić o niezwykłości zdroju Druskienickiego, to ci ze ślicznej niebieskiej flaszki dadzą słonawej gazówki, radioaktywnej i wzmacniającej.

Więc dalej żwawiej pomykasz, zwiedzający turysto, po przez śliczne kląby i kosze kwiatów zdobiące zwłaszcza bardzo artystycznie pod względem układu barw i gatunków fronton głównego pawilonu. Wszystko to jest dzieło rąk p. Wellerowej, której zakład 70 już lat w Wilnie egzestuje.

Główny gmach pomyślany nader prosto i harmonijnie zawiera przeróżne firmy pokazujące swe wyroby. Mamy więc futra p. Lidesa i paru innych, (mniej niż dwa lata temu). Perfumy i kosmetyka znanej firmy Prużan, która kilka tysięcy próbek rozdała w pierwszym dniu i perfumuje przechodniów. Widzimy wyroby z farbowanej kości z Cieszyna, fortepjany z Kalisza, tu gramofon wygłasza lekcję francuskiego, tam rozmaite figle z piórem samopiszącem pokazują, 36 odcieni welwetów i prześliczne adamaszki wystawił Becker z Białegostoku, a obok oczy zachwyca gust i artystyczne wykonanie szalów, i apaszek i bursztyny firmy Klemensiewicz w Gdańsku i ich niewysoka cena.

Bogaty jest dział tkanin na motywach ludowych oparty lub z nich czerpiący wzory. Tu uwaga: o ile wzory etnograficzne ludu polskiego czy ruskiego umiejętnie dostosowane czy nawet przekroczone dać mogą istną rozkosz artystyczną niewyczerpaną świeżością ornamentyki, o tyle parodja tychże i nieumiejętne czerpanie z tego źródła natchnienia, zbrzydza do siebie i psuje pojęcia o ludowości, napełniając różne saloniki i poczekalnie szkaradami w stylu pseudo ludowo-secesyjno małomieszczańskim.

Wyroby z Małopolski, które widzimy na Targach rywalizują w złym guście i Gliniańskie, i wytwórnia robót ludowych (?!) z Zakopanego i jakaś firma prywatna tamże i Kossów, rywalizują w banalności i parodji barw. (A cóż dopiero mówić o paru kramkach makatek gobelinowych). Dopiero pawilon bazaru Przem. ludowego, dający próbki z całej Polski pokazuje nam jak śliczne można w tej dziedzinie otrzymywać rzeczy. Prace więzień: Łukiszki, Fordon, (kobiece więzienie karne w pow. bydgoskim), kilimy dywany, obrusy, serwety, gustowne są na ogół i zajmujące w kompozycji, fantastyczne zwierzęta z malowanego drzewa są zabawne, ceramika gustowna. Prym w tych wytworach dzieży firma Ład p. Grzędzielskiej, dająca kompozycje tkanin pierwszorzędnej wartości estetycznej pod względem oryginalnych deseni, doboru barw delikatnych i harmonijnie zestawionych; swoistego stylu; ceny przystępne, co dużo znaczy, gdyż naogół roboty np. ręczne serwety prześliczne kolorowym lnem haftowane kosztują 30 — 40 zł., a duża portjera Ładu 59 zł. Niebrzydkie poduszki ma firma robót ręcznych Iwo z Wilna.

Bogato się przedstawia Wileńskie T-wo Lniarskie i stacja doświadczalna w Bieniakoniach ze swemi produktami. W dużym pawilonie poważne stoiska olejów, klepek drewnianych, gustowne stoisko Elidy, radja i techniczne przybory p. p. Kmiotka i Kiersnowskiego, olejarnie Pimonowa i Kurlandzka, przecinają i ożywiają rozmaite wyroby ku wygodzie gospodyń stworzone. Tu klej, którym zlutowany talerz niczem się nie da rozerwać ówdzie maszyneczka do ostrzenia wszystkiego, pióro automatyczne darmo „jeśli się także" weźmie za 6 zł. piór złotych demonstrowanych bardzo zręcznie przez przedstawiciela.

Solidne wyroby siodlarskie przedstawiły warsztaty 1 puł. Artylerj Legjonowej, Wil. T-wo rybackie sieci i przyrządy. Bazar krajowy z Kieleckiego Wolbromia wyroby gumowe, śliczne pływaki dla dzieci i tak zachwycające fartuszki do robót gospodarskich, (nie plamiące się, nie palące i nie gniotące) że sprzedano ich już wiele tuzinów.

Dyrekcja lasów Państwowych dała zajmujący obraz swych prac, planów, wzorów szkółek, ryby naszych wód, sadzonki, wykresy i mapy, z których widać że nasza papierówka i deski sosnowe idą na cały świat. W jednej grupie umieściła się parowa mleczarnia Hejbera i jej przeróbki, apetycznie wyglądające konserwy jarzyn i owoców Dagoma, mydło Byk wileńskie, obszernie demonstrujące swą fabrykację tłuszcz Vitello złożony z pożywnych części kokosu, orzeszków, oleju, mleka i in. tłuszczów, dających w rezultacie produkt pachnący masłem i podobno bardzo zdrowy, dalej nieco kwitną wonne i wiecznotrwałe róże impregnowane zupełnie istotnie jak żywe firmy Różyczka, dalej czeski świetny przyrząd do wszystkiego, rodzaj małego piecyka, który się przystawia do kontaktu i potem rób sobie co chcesz. Smaż, gotuj, susz włosy, grzej żelazko, rurki, bolący reumatyzm, co ci się zamarzy... a może skosztujesz kawy z tej samej firmy Marie Hladikowa z Prahi, gotowanej w maszynce Perkoladorze. Ma być wyborna.

W gmachu Letniego Teatru umieściły się firmy gramofonów i fortepianów, lektury z Lidy, sery z Adamowa, Alicja Buchholz z Białegostoku pokazuje ładne szale i brzydkie a pracowicie wyszywane krajobrazy i portrety! Natomiast bardzo ładnie przedstawia się stoisko koszykarskich wyrobów niewidomych ze szkoły wileńskiego Tow. Op. nad ociemniałemi. Warto to bliżej obejrzeć, kupować i popierać, tak dokładne i estetyczne są te meble, tualeta, lampa stojąca, że każdy zrozumie, jakiem dobrodziejstwem jest taki zarobek dla nieszczęśliwych kalek. Dobre prace koszykarsko-meblarskie wystawia szkoła Zw. Pracy Ob. Kobiet z Wilejki.

Natomiast meble firm stolarskich przeważnie żydowskich odznaczają się solidną robotą, ale dziwnie są niegustowne, ciężkie i pretensjonalne w rysunku. Na dole w tymże gmachu ładne inkrustacje ze słomy w drzewie Korobonika, przygodnie i wyjątkowo umieszczone (bo szkoły na ogół nie wystawiają) wyroby szkoły zaw. im. A. Mohlówny, piękne szale i kilimy z kogutami stylizowanemi i nowość; próba nowej kombinacji tkackiej z wytwórni p. Makowskiej w Bujwidzach: len ze sztucznym jedwabiem, dający bardzo ładne i oryginalne tony złotolitych makat przy odpowiednim doborze barw.

O bogatym dziale etnograficznym w następnym feljetonie. Nie wypada może się chwalić, ale malutkie stoisko Kurjera Wileńskiego (który jedyny z pism wileńskich wystąpił), jest istnem cackiem, a reklamowe nasze Album może konkurować bez trwogi z zagranicznemi reprodukcjami artystycznemi. Dla niejednego będzie to rewelacja, że takie rzeczy się w Wilnie robią.

Hel. Romer

Pod pręgierz opinji.

Olbrzymie nadużycia w Współdzielczym Banku dla Handlu i Rzemiosł.

Handel i rzemiosło wileńskie, przeżywające od szeregu lat kryzys z przyczyn natury ogólnej, głównie z powodu niedostatecznych środków obrotowych i braku rynków zbytu, zabiegały o dogodne źródło kredytu. W tym celu usiłowania skupiły się w Wileńskim Spółdzielczym Banku dla Handlu i Rzemiosł (ul. Mickiewicza Nr. 7).

Rząd w celu poparcia miejscowych rzemieślników i kupców przydzielił tej spółdzielni znaczne kredyty. W ciągu ostatnich lat zaczęły jednak rozchodzić się po mieście uporczywe wieści o trudnościach finansowych tego banku z powodu różnych nadużyć, tam popełnionych. Trudno jednak było dać temu wiarę, gdyż władze banku sporządzały bilanse, wykazujące brak strat, a nawet zyski. Zresztą walne zgromadzenia były zwoływane w sposób „dyskretny", bez rozsyłania imiennych zawiadomień członkom, jak to zwykle jest praktykowane. Sprawa złego stanu banku została jednak ujawnioną w roku ubiegłym naskutek rewizji, dokonanej w banku przez Związek Rewizyjny oraz przez specjalnie w tym celu powołaną przez walne zgromadzenie komisję pod przewodnictwem eksperta p. Rakowskiego. Protokóły tych rewizyj stwierdziły skandaliczny stan rzeczy: wbrew prawu i uchwałom, normującym maksimum kredytu dopuszczalnego, — bank przydzielił kilkadziesiąt tysięcy kredytu jednemu z zakładów przemysłowych, którego udziałowcem był członek zarządu tego banku i jego faktyczny kierownik. Rewizje nie znalazły nawet uchwały protokularnej, zezwalającej, na udzielenie tego kredytu. Kredyt ten był główną przyczyną niewypłacalności banku. Pozatem protokół rewizji stwierdził szereg czynności w banku, które określił wprost mianem nadużyć i ustalił szereg strat w wysokości około stu tysięcy złotych.

Sprawa nabrała skandalicznego charakteru. Walne zgromadzenie, które odbyło się w dniu 17 marca r. b. w lokalu Klubu Narodowego w Wilnie miało tak burzliwy przebieg, że zebranych z trudem można było uspokoić, gdyż grozili oni wyrzuceniem władz banku z sali obrad, z prezesem banku p. M. Żejmą na czele. Zażądały bowiem władze banku od udziałowców pokrycia deficytu drogą dopłaty przymusowej do udziałów, co dla członków banku, rekrutujących się przeważnie z drobnych kupców i rzemieślników było w wielu wypadkach trudnem. Mimo to jednak zgodzono się na te dopłaty pod warunkiem, że skierowane będzie do prokuratora dochodzenie karne przeciw winnym nadużyć.

Uchwała ta została przez władze banku wykonaną tylko częściowo: zaczęto ściągać od członków dopłaty, ale sprawy do prokuratora nie skierowano.

Gdy więc na następnem walnem zgromadzeniu, odbytem 17 sierpnia r. b., stwierdzono szereg nowych nadużyć, a przedstawiciel Związku Rewizyjnego poddał ten stan rzeczy gruntownej analizie, — doszło do nowych awantur, tem bardziej, że niektórzy członkowie tych władz banku, które były atakowane na uprzedniem walnem zgromadzeniu, chcąc odwrócić uwagę od przeszłości, usiłowały uwagę zebranych skupić tylko na świeżych kwestjach.

Zdawało się, że los winnych jest ostatecznie przesądzony i ręka sprawiedliwości na nich zaciąży. Powtórnie bowiem uchwaliło walne zgromadzenie oddanie pod sąd winnych strat w banku, określając przytem, że podanie do prokuratora winno być zgłoszone nie później , jak w ciągu 10 dni. Jednak i tym razem stało się inaczej, bowiem nie w ciągu 10 dni, ale zaledwie temi dniami zgłoszono do prokuratora uchwałę walnego zgromadzenia, podając przytem jako winnych nie władze banku, ale dwie osoby: przewodniczącego Specjalnej Komisji Rewizyjnej, która nadużycie w banku stwierdziła oraz kierownika Związku Rewizyjnego. Rzecz ta wywołała zrozumiałą konsternację śród członków banku i do prokuratora są zgłoszone podania bezpośrednio, z pominięciem zarządu banku.

Sprawa ta nabiera rozgłosu w mieście i przybiera charakter niebywałego skandalu, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że u steru banku tego stały jednostki, rekrutujące się z pośród tych środowisk, które ostatniemi czasy wyzyskują ogólny kryzys rzemiosła i handlu, by winę za ten stan rzeczy zwalać w opinji na rząd i jego zarządzenia. Bank ten korzystał w bankach rządowych z kredytu na poparcie głównię rzemiosła i drobnego kupiectwa.

W niedzielę w sali Sokoła ma się odbyć znowu walne zgromadzenie udziałowców banku, które chyba ostatecznie załatwi sprawę winnych i losy dalsze banku przesądzi.

Posterunki wartownicze na moście Kierbedzia w Warszawie w 1920 r,



Na zdjęciu widoczny również autobus z tych czasów, zwany popularnie „arką Noego", prototyp dzisiejszych, całkiem przyzwoitych autocarów warszawskich.

Z wojny polsko-bolszewickiej.



Przeprawa żołnierzy polskich przez Narew w pogoni za nieprzyjacielem.

Zatarg w przemyśle drzewnym.

Zatarg w przemyśle drzewnym między pracodawcami i robotnikami, trwający od dłuższego czasu, który w sześciu tartakach wileńskich połączony był z przerwaniem pracy, obecnie należy uważać za zlikwidowany.

Mianowicie w dniu 9 września na konferencji w inspektoracie pracy strony zgodziły się sprawę ustalenia wysokości płac w tartakach, o które toczyła się walka, uzależniać od decyzji arbitrażu, obowiązującą dla stron obu.

Ze względu na szereg charakterystycznych szczegółów, uważam za wskazane cały przebieg walki o płace robotnicze w tartakach podać do wiadomości ogółu.

Dla zrozumienia istoty sprawy należy zaznaczyć, iż w Wilnie istnieje Związek Właścicieli Tartaków, który obejmuje jedynie część tartaków wileńskich. Pozatem strajkuje w Wilnie kilka tartaków nie należących do związku. Od szeregu lat pomiędzy związkiem tym a związkiem zawodowym robotników przemysłu drzewnego w Wilnie były zawierane umowy zbiorowe, które ustalały warunki pracy i płacy w tartakach należących do związku. Oczywiście, warunki umów zbiorowych, zawarte pomiędzy temi dwoma związkami, były przyjmowane i przez tartaki „dzikie".

Tło ostatniego zatargu jest następujące: W dniu 31 lipca upłynął termin umowy zbiorowej, zawartej w roku ubiegłym. Już przed upływem tego terminu 9 tartaków wileńskich, należących do związku, oświadczyło robotnikom, iż ze względu na zniżkę kosztów utrzymania oraz na ciężki kryzys, który przeżywają obecnie tartaki, związek zgodzi się na zawarcie umowy zbiorowej na rok następny pod warunkiem redukcji płacy zarobkowej robotników o 25%. Jednak na konferencji w inspektoracie pracy, która odbyła się przed terminem wygaśnięcia umowy poprzedniej — wobec negatywnego stanowiska przedstawicieli robotników pracodawcy zredukowali żądania swoje do zniżki płac zarobkowych o 15%.

Robotnicy jednak i tę propozycję odrzucili, dowodząc, iż żądanie tak znacznej zniżki niczem nie jest uzasadnione. Jeżeli zaś może być mowa o zniżce, to jedynie o zniżce wywołanej zmniejszeniem kosztów utrzymania, która może się wahać pomiędzy 3—5%.

Na tem pertraktacje zostały przerwane i wszystkie tartaki związkowe na 2 tygodnie przed wygaśnięciem umowy wymówiły robotnikom pracę z dniem 1 sierpnia. 9 tartaków stanęło, wkrótce jednak trzy z należących do związku tartaków wileńskich zawarły ze związkiem robotników osobne umowy, ustalające warunki płacy takie same, jakie obowiązywały do 31 lipca, z zastrzeżeniem, iż w razie zawarcia umowy zbiorowej pomiędzy związkiem właścicieli tartaków a zw. zaw. robotników, ustalającej inne warunki płacy, warunki te będą obowiązywały i w tych trzech tartakach.

Zawarcie tych umów wywołało zdecydowany wpływ na dalszy przebieg zatargu, zamykając poniekąd drogę związkowi robotników do nieznacznych chociażby ustępstw na rzecz pracodawców, ze względu na naturalną opozycję przeciwko zniżce robotników, pracujących w tych trzech tartakach, tem bardziej, że tartaki „dzikie" z propozycją zmiany warunków płacy nie występowały wcale i cały czas pracowały normalnie.

Wpływ ten ujawnił się podczas dalszych pertraktacyj, prowadzonych z inicjatywy inspekcji pracy pomiędzy walczącemi obozami, w rezultacie których przedstawiciele pracodawców zredukowali swoje żądania do zmniejszenia płacy zarobkowej o 10%, i nawet o 8, a przedstawiciele robotników natomiast, cofając swoje poprzednie oświadczenia co do możliwości redukcji płac w stosunku do zmniejszenia się kosztów utrzymania, stali na tem stanowisku, iż o ile część tartaków wileńskich może pracować przy poprzednich płacach zarobkowych, nie widzą powodów, dla których w sześciu pozostałych tartakach płace miałyby być zmniejszone.

Tłumaczenie właścicieli tartaków, iż tamte tartaki znajdują się w lepszych warunkach, gdyż przecierają materjał nie swój, lecz cudzy, wskutek czego nie ponoszą strat wywołanych znaczną zniżką materjałów leśnych w ostatnich kilku miesiącach — nie zdołały ich przekonać. Narazie została nawet odrzucona przez robotników propozycja właścicieli tartaków ustalenia wysokości płac w drodze arbitrażu.

I dopiero po kilku dniach, gdy właściciele tartaków ogłosili, iż wobec nieprzejednanego stanowiska robotników, przystąpią do uruchomienia tartaków bez zawarcia umowy zbiorowej, i gdy rzeczywiście jeden z tartaków częściowo rozpoczął pracę — robotnicy zgodzili się na rozstrzygnięcie sporu drogą arbitrażu, w osobach okręgowego inspektora pracy i naczelnika wojewódzkiego wydziału przemysłowego.

W dniu 12 września orzeczeniem arbitrów płace robotnicze w tartakach wileńskich zostały obniżone przeciętnie o 3%, likwidując w taki sposób ostatecznie zatarg w tartakach wileńskich, przynajmniej na okres jednego roku.

J. Sawicki.

Klub małżeński.

W Budapeszcie ma zostać utworzona centrala małżeńska. Oczywiście jest to inicjatywa ściśle prywatna, mianowicie pewna grupa kobiet zakłada klub, mający nosić nazwę BKC i otwierający nową erę w życiu panien budapeszteńskich. Założycielki klubu zapewniają, że możliwość wejścia w związki małżeńskie niezamężnych mieszkanek Budapesztu i okolicy wzrośnie dzięki tej inicjatywie o 50% conajmniej. Kapłanki hymenu, w liczbie 20, zastrzegają sobie anonimowość. Klub założony przez nie będzie się składał z rozmaitych sekcyj, których zadaniem będzie „doskonalenie" życia małżeńskiego. Jedna z sekcyj będzie urządzała wykłady i pokazy prac domowych około gospodarstwa, inna będzie tworzyła rodzaj akademji, w której kandydatki do stanu małżeńskiego poznawać będą zasady, regulujące wzajemny stosunek żony do męża, trzecia uczyć będzie porządków domowych, administrowania domem, estetycznego zdobienia mieszkania, kierowania służbą i t. p.

Krótko mówiąc, dwadzieścia anonimowych założycielek postawiło sobie za zadanie szerzenia wśród kandydatek do zamęźcia wszelkich dyscyplin, stanowiących podstawy harmonijnego i szczęśliwego współżycia obojga małżonków. Pierwszym krokiem, bynajmniej nie małoważnym, jest znalezienie odpowiedniego lokalu, nadającego się na klub BKC, w którym młodzież budapeszteńska, należąca do obu płci, mogłaby spotykać się, zapoznawać bliżej. Główne salony będą poświęcone „konwersacji". W nich kandydatki do matrymonium będą przyjmowały starających się o ich względy młodzieńców. Wydatki klubowe będą pokrywały specjalnie do tego wezwane osobistości z pośród arystokratycznego i plutokratycznego towarzystwa węgierskiego. Nadto określona będzie przez zarząd klubu wysokość składek członkowskich.

Członkinią może zostać każda młoda panna, która skończyła 18 lat, przyczem najwyższa granica lat nie jest określona. Członkowie klubu płci obojej prowadzić będą w obrębie klubu życie towarzyskie, rozumie się pod kontrolą kierowników i kierowniczek, którzy jednak będą ingerowali jedynie w razie konieczności a także, kiedy młodzi znajdą się w momencie powzięcia poważnej decyzji. Tak więc, o ile młodzieniec jaki czuje się szczególnie pociągniętym ku jednej z młodych panien, członkiń klubu, będzie mógł z pełnem zaufaniem zwrócić się do kierowniczek, które w najwłaściwszy i najbardziej poufny sposób wezmą na siebie zawiadomienie o tem młodej dziewczyny. Nadto, kierowniczki poinformują oboje młodych przyszłych małżonków o warunkach życia każdego z nich i starać się będą o umożliwienie młodej parze pobrania się. W razie odmowy ze strony młodej dziewczyny, młody człowiek zawiadomiony zostanie o tem z największą ostrożnością i taktem przez zarząd. Klub zajmować się również będzie załatwieniem wszystkich formalności i przygotowań do ceremonji ślubu, wydostaniem potrzebnych dokumentów, nabyciem pierścionków, wyprawy i ubrania ślubnego, wynalezieniem i urządzeniem mieszkania i w ciągu kilku lat jeszcze czuwać będzie bacznie nad harmonijnem współżyciem obojga małżonków.

—oo—

Pirandello na stałe przenosi się do Ameryki.

Znakomity dramaturg włoski, autor głośnych na całym świecie utworów scenicznych Luigi Pirandello zdecydował emigrować do Ameryki. Wiadomość o tej, podobno nieodwołalnej decyzji wywołała olbrzymią sensację i ożywione komentarze. Zapytany o motywy swej decyzji, Pirandello udzielił niezwykle ciekawej odpowiedzi, która brzmiała następująco:

„Życie w Europie stało się nieznośne. Do wojny światowej było w Europie pokolenie, które szczyciło się swą młodością, dążąc, by żyć i myśleć a nawet umierać młodo. Dziś młodość znikła, Dzieci już rodzą się starcami, a każdy lęka się być młodym. W Europie niema miejsca dla młodych. A ja, mimo swych sześćdziesięciu sześciu lat, czuję się młodym i dlatego zdecydowałem przenieść się na stałe do młodego narodu amerykańskiego. Sprzedałem już swą willę w Rzymie i wkrótce zamieszkam Nowym Yorku.

Zapytany, czy na decyzję jego nie wpłynęły względy materjalne, Pirandello odpowiedział:

„Nigdy nie umiałem i nie umię robić pieniędzy. Wszyscy autorzy sceniczni są biedni. Sądzę, że nawet Bernard Shaw bywa nieraz w kłopotach finansowych. Pieniądze na teatrze robią dyrektorzy teatrów, agenci, przedsiębiorstwa reklamowe, lecz nie autorzy".

Wyjazd Pirandella na stałe do Ameryki nabiera szczególnego znaczenia ze względu na narodowość. Okazuje się, że dla człowieka, który czując się młodym, niema miejsca nawet w faszystowskich Włoszech.

—oo—

Najdziwniejsze jezioro świata

Jest niem niewątpliwie jezioro Trinidad, leżące w pustynnej okolicy wyspy tejże nazwy, w odległości niecałej mili od brzegu morskiego. Już na pierwszy rzut oka jezioro to robi niesamowite wrażenie, bowiem jest czarne jak smoła i jak ona gęste. Istotnie, jezioro to wypełnione jest nie wodą lecz czemś w rodzaju smoły, substancja, z której otrzymuje się słynny na cały świat asfalt trinidadzki. W niektórych miejscach smoła ta jest zupełnie twarda i widzi się z podziwem, jak czarni robotnicy wyrąbują olbrzymie bloki cennego materjału. W innych miejscach smoła jest płynna i biada temu, kto niebacznie stąpnie w taką „dziurę". Rzecz prosta, że koło tak dziwnego tworu natury powstał cały szereg baśni. Między innemi opowiadają krajowcy, że jezioro sięga do 4000 stóp w głąb ziemi. W rzeczywistości tak nie jest i głębokość jego nie przekracza 250 stóp. Eksploatacja tego największego na świecie zbiornika asfaltu trwa od 1888 roku i przynosi rządowi miljonowe dochody. Najdziwniejszem jednak jest, że mimo intensywnej eksploatacji powierzchnia jeziora jest zawsze na tym samym poziomie i mimo, że asfalt wydobywany stanowi masę stałą, wgłębienia, powstałe przez eksploatację wypełniają się samorzutnie w przeciągu kilku dni, tak że dotychczas niema obawy, by źródło asfaltu wyczerpało się kiedykolwiek.

—oo

Rozmaitości

KLUBY ROZWIEDZIONYCH.

W jednem z prowincjonalnych miast węgierskich, rozwiedzione panie utworzyły klub mający na celu ostrzeganie młodych osób, zdradzających chęci do wyjścia zamąż.

Sentencje przewodnie owego klubu brzmią następująco: „mężczyzna nie pokazuje kobiecie nigdy prawdziwego oblicza, chyba swej małżonce po ślubie".

Natychmiast po otwarciu tego klubu damskiego, płeć brzydsza miasta, znajdująca się w tej samej sytuacji, utworzyła klub męski, propagujący te same cele

Naturalnie obie te instytucje toczą ze sobą publicznie ostrą wojnę, budząc wiele wesołego zaciekawienia wśród niestowarzyszonych.

WYBRYKI REKLAMY W NIEMCZECH.

Dziwne ogłoszenie ukazało się niedawno w kilku pismach berlińskich. Pewien berliński kabaret ogródkowy ogłasza dla zwabienia gości, że urządza festyn, którego punktem kulminacyjnym będzie wylosowanie najpiękniejszej dziewczyny z pośród tancerek. Ale co dalej? Cóż ma się stać z wylosowaną ofiarą? Szczęściarz, który ją wygra, uzyskuje prawo zjedzenia z nią bezpłatnej kolacji w gabinecie, a następnie odbycia dłuższej przejażdżki we dwoje prywatnym zamkniętym samochodem.

Wychowanie fizyczne w wojsku.



Słońce, powietrze, ruch oto podstawa dzisiejszego wychowania fizycznego w wojsku.

FILIP MACDONALD. 27)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

4.

W pół godziny później był już w salonie Lucy. Przed bramą stał wielki czerwony samochód.

Czekał zaledwie dwie minuty. Gdy weszła, stwierdził z irytacją, że serce jego całkiem po sztubacku objawia swe wzruszenia. Dzisiaj w jej subtelnej piękności znalazł coś nowego, coś niepokojącego, prawie cudnego, coś co go oszałamiało. Podała mu rękę.

— Usłyszałam auto. Nie czekał pan chyba długo, prawda?

Gethryn zaprzeczył milcząco. Rozejrzała się ze zdziwieniem po pokoju.

Zrozumiał, o co jej chodziło.

— Hastings nie mógł przyjechać. Musiał wracać do redakcji, a to jest moje auto. Jeżeli pani pozwoli, to pojedziemy razem, a jeżeli pani gotowa, możemy zaraz wyruszyć.

Skierował się do wyjścia.

— Bardzo mi przykro — rzekła — że niema pana Hastingsa. Chciałam mu podziękować.

Nieopisane szczęście napełniło serce Gethryna, bo zdawało mu się, że słyszy radość w jej głosie. Spojrzał na jej twarz. Nie dojrzał nic. Wyniesiono walizkę i umieszczono ją w aucie.

— Prowadzę sam, — czy zechce pani usiąść przy mnie?

Uśmiechnęła się i usiadła. Zirytowany niepokojem, jaki ten uśmiech wzniecił w jego piersi, Gethryn ruszył z miejsca nieprzepisowym wcale pędem przez wąską drogę do mostu. Zwolnił zawstydzony, i było to znów uczucie nieznane Antoniemu Gethrynowi.

— Przepraszam — odezwał się. — Pewnie się pani przestraszyła?

Zwróciła ku niemu twarzyczkę, nie bladą i skupioną, jak się tego spodziewał, lecz radosną, ożywioną prześlicznie pod woalem.

— Ani trochę — odrzekła i śmiech wyjrzał z jej słów. — Wie pan, że od wczoraj... po wszystkiem, co pan dla mnie zrobił... czuję się tak bezpieczna przy panu... Nie wyobrażam sobie, żeby pan mógł w czem pobłądzić. To niemożliwe!

Gethryn rozpromienił się.

— Naprawdę — mówiła — czuję absolutne bezpieczeństwo... — urwała, ale dodała po chwili: — zupełnie jak dziecko, które tatuś sadza z sobą na rowerze.

Gethryn spadł z nieba na ziemię z łoskotem. Boże! tatuś. Wzbudził w niej uczucie dziecka. Na nieszczęście musiał mieć oczy wlepione w drogę, nie dojrzał więc wesołego uśmiechu, gdy wymawiała te słowa.

Jechał w milczeniu, aż do Guildford. Tam zwolnił nieco.

— Czy był pan dzisiaj rano w Abbotshall — spytał go łagodny, miękki głos.

Skinął głową.

— Jakże poszło śledztwo? Nic jeszcze nie słyszałam. Czy... czy istotnie jest tak źle, jak pan przypuszczał?

— Nie byłem tam, oczywiście — odrzekł, nie spuszczając oczu z drogi — ale z tego, co słyszałem, wnoszę, że dobrze nie jest.

— A mówił pan... że pan tam będzie...

— W domu tak, na śledztwie nie.

— Pan lubi, zdaje się, otaczać się tajemniczością — ironizował słodki głosik.

— Touché! Wie pani, że chyba tak jest. Odkryłem w sobie wiele młodzieńczych rysów, które w moim wieku są niestosowne.

Było coś w jego tonie, że spojrzała nań bacznie z pod rondka małego kapelusika. Dojrzała, że profil mu się wyciągnął i twarz była smutna.

— Przepraszam za niedyskrecję — szepnęła cichutko.

Gethryn drgnął.

— Chryste! Ależ nie! To nie dlatego! Powiem pani! Poszedłem do Abbotshall, bo chciałem popełnić włamanie na pierwszem piętrze. Była to doskonała sposobność, bo wszyscy znajdowali się w tym czasie na dole, na śledztwie. Tak było, widzi pani.

— Ach, rozumiem! Ależ to bardzo interesujące! Niechże pan opowie! Nie powiem nikomu

— Gdybym o tem nie był przekonany, nie powiedziałbym i tego.

— Dziękuję. Czy pan co znalazł... czy spodziewał się coś znaleźć?

— Znalazłem. A znalazłem i to, com spodziewał się znaleźć, i to, czegom się nie spodziewał.

Znów zapadło milczenie, znów szybciej pędziło auto. Wkrótce znaleźli się na przedmieściach Londynu.

— Gdzie pani stanie? — zapytał.

— W hotelu Browna. Czy mogę tam odrazu zajechać?

Zawiózł ją do Browna i zaczekał w aucie. W czasie jazdy do mieszkania Hastingsa mało było sposobności do rozmowy. Lawirując zręcznie na zatłoczonych ulicach, zaczął gwizdać pocichu ulubioną piosenkę.

Dojechali wreszcie do celu. Po przywitaniu i wzajemnem przedstawieniu Gethryn z Lucy pozostali przez chwilę sami w gabinecie Hastingsa, który poszedł do chorego. Gethryn wziął kapelusz.

— Czas na mnie — odezwał się

— Dokąd?

— Do Marling.

— Ach, więc pan tu przyjechał tylko poto, żeby mnie przywieźć?

— Tak — odrzekł po krótkim namyśle.

— Jakże pan uprzejmy! Nie powinien pan był marnować tak drogiego czasu.

— Zyskałem tylko na tem — odrzekł Gethryn. — Czy pani uprzedziła pannę Dorę, że Travers zostanie prawdopodobnie aresztowany zaraz po śledztwie?

— Tak i starałem się ją przekonać, żeby się nie martwiła.

— Czy pani wierzy, że niema powodu do zmartwienia?

Spotkał wzrokiem jej wielkie oczy. W czarnych, przepaścistych głębiach pląsały złote iskierki.

— Wierzę — odrzekła.

Gethryn skłonił się.

— Dobranoc

Rozdział X.

LISTY.

Było parę minut po wpół do piątej, kiedy Gethryn wyszedł na ulicę i wsiadł do auta. Pędził przez miasto szybko, przerażająco szybko. Zawsze, gdy czuł się zakłopotany, szukał ukojenia w takiej szybkości. Lepiej czułby się na koniu, ale auto było lepsze niż nic. Prócz tego czekała go wielka praca.

W drodze rozmyślał. Jedna część jego mózgu zajęta była zagadnieniem x i y, druga rozpatrywała istotną wartość Antoniego Gethryna. I to wrażenie było nowe.

Gdy wjeżdżał przez wielkie bramy Abbotshallu, zegar nad stajniami wybił trzy kwadranse na szóstą.

Zatrzymał samochód. Z poza domu ukazał się biegnący śpiesznie sir Artur. Mimo wiatru gęste, szpakowate jego włosy nie rozwiewały się wcale. Znać było podniecenie, a nawet niepokój w powiewającym krawacie i połach ubrania.

Uczepił się auta.

— Ach, czekam na pana, jak na zbawienie! Gdzież pan był?

— W Londynie — odparł cierpko Gethryn.

— Boże! Boże! — Sir Artur szarpał kołnierzyk, jakby się dusił. — Muszę się z panem rozmówić. Ale nie tutaj! Nie tutaj! Chodźmy prędzej! Do mojego pokoju. Tam będzie najlepiej!

Gethryn poszedł za sir Arturem do jego pokoju. Usiedli w fotelach, przysuniętych do okna. Gethryn rozsiadł się wygodnie, lecz starszy pan przysiadł tylko na brzegu, jak zdenerwowany uczniak, chowając nogi pod fotel i opierając stopy o nogi fotelu. Było to jego przyzwyczajenie i zawsze bawiło Gethryna.

Minęła dłuższa chwila, zanim sir Artur przemówił. Był tak podniecony, że nie mógł znaleźć słów tylko załamywał ciągle ręce.

— Boże! — wybuchnął wreszcie. — Co teraz zrobimy?

— Z czem?

— No z tem okropnem, ohydnem posądzeniem! — Zerwał się naraz i stanął przed Gethrynem. — Jakto... czyż to możliwe... czy pan nie słyszał? O Traversie?

Gethryn skinął głową

— Aresztowali go człowieku! Koroner wniósł oskarżenie i policja go aresztowała... Jego aresztowała!

— Zupełnie naturalne. Niech pan tylko pomyśli.

Sir Artur wpatrzył się w Gethryna.

— Więc pan sądzi, że to on zabił? Ten chłopak?

— Nie. Jestem pewien, że nie zabił.

(D. c. n.)

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Trzeci marsz Świteziański.



Drużyna Związku Strzeleckiego z Białej Podlaskiej, która odniosła zwycięstwo w zawodach.

Z tajników policji litewskiej.

Zamordowanie na pograniczu b. kurjer dyplomatycznego.

- Donoszą z pogranicza o sensacyjnym wypadku, jaki miał miejsce w rejonie Olity. Na odcinku tym zamordowany został b. kurjer dyplomatyczny litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych J. Dovelis. Po zamordowaniu Dovelisowi zabrane zostały nader cenne dokumenty, dotyczące tajnej umowy litewsko-niemieckiej na wypadek wojny z Polską.

Dovelis zamierzał podobno zbiec do Polski i tu ogłosić w prasie rewelacyjny tekst wspomnianej umowy.

Tragiczny wypadek.

Wieczorem dnia 18-go września mieszkańcy Lidy zostali poruszeni do głębi tragicznym wypadkiem, jaki miał miejsce w domu Klemensa Hagiemajera znanego adwokata w Lidzie, zamieszkałego przy ul. Falkowskiego 7. Jedyny syn tegoż adwokata 24 letni Stanisław Hagiemajer aplikant sądowy, będąc w towarzystwie kolegi swego piut. rez. Kobusiewicza Wacława i Nosowiczówny Wandy, zaczął manipulować brauningiem, należącym do Kabusiewicza i przez nieostrożność spowodował wystrzał.

Skutki były fatalne: kula ugodziła Stanisława Hagiemajera z lewej strony w czoło i ugrzęzła w mózgu powodując natychmiastową śmierć.

Hagiemajer osierocił młodą żonę i pozostawił w rozpaczy rodziców po stracie jedynego syna.

Katastrofa autobusowa.

Onegdaj na szosie Lida—Szczuczyn, autobus kursujący pomiędzy Lidą a Grodnem, należący do Mejera Mogilewskiego ze Skidla uległ na 9 kilometrze za Lidą katastrofie, pociągając za sobą smutne następstwa. Szczegóły katastrofy są dość ciekawe, tembardziej, że przyczynił się do niej w dużej mierze właściciel autobusu Mogilewski Mejer, który w drodze przesiadł się z autobusu zdążającego z Grodna do Lidy i wszczął awanturę z szoferem prowadzącym autobus w kierunku Szczuczyna, nie bacząc na to, że przepisy zabraniają wszelkich rozmów z szoferem. Nic więc dziwnego, że zdenerwowany szofer stracił panowanie nad kierownicą w chwili, gdy spłoszony koń rzucił się z furmanką w stronę autobusu i zagrodził dalszą drogę szoferowi, który chcąc wyminąć furmankę skręcił w bok, powodując wywrócenie autobusu. Skutki katastrofy były poważne, ponieważ 6 pasażerów jadących w stronę Szczuczyna doznało cięższych i lżejszych uszkodzeń ciała. Między pasażerami, którzy odnieśli poranienia znajdują się przeważnie mieszkańcy m. Lidy: Aleksander Ripper, Ciechowicz, Szmujłowicz, Hirsz Krawiec, T. Ferder oraz Kula Chaim.

Pokaleczonych pasażerów odstawiono furmankami z powrotem do Lidy. Autobus został zniszczony.

Załamanie się podłogi w świątyni baptystów.

Onegdaj podczas nabożeństwa w jednym z domów modlitwy baptystów we wsi Lebicze, gm. domaniewskiej, załamała się podłoga i sufit. 18 baptystów znajdujących się w świątyni rzuciło się tłumnie do wyjścia wskutek czego powstała nieopisana panika. Ponieważ wszyscy jednocześnie rzucili się do wyjścia powstał ścisk, wobec czego 6 osób zemdlało, 3 zaś zostały poturbowane.

ŻYRMUNY.

+ Echa z Żyrmun. Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że na ostatniem posiedzeniu Rady Gminnej w Żyrmunach radni, w związku z zarzutami jakie stawiała swego czasu prasa wileńska i nowogródzka, uchwalili jednogłośnie rezolucję stwierdzającą, że Rada Gminna nigdy nie zajmowała i daleko jest od zajmowania stanowiska antypaństwowego i antyrządowego.

Przyznać jednak musimy, że Rada Gminna w Żyrmunach w ostatnich czasach zmieniła zupełnie swoje zapatrywanie pod względem prowadzenia gospodarki gminnej i obecnie poczyna wstępować na nowe i o wiele zdrowsze tory.

WOJSTOM.

+ Zebranie gminne. W dniu 14 września r.b. w Wojstomiu odbyło się posiedzenie Rady gminnej. Po rozpatrzeniu szeregu spraw z dziedziny finansów komunalnych, opieki społecznej, szkolnictwa i gospodarki drogowej, Rada dokonała wyboru członków i ich zastępców do Komisyj Obwodowych Wyborczych do Sejmu i Senatu. Na specjalną uwagę zasługuje uchwała jednogłośnie powzięta w sprawie przyznania obywatelstwa honorowego p. Eugenjuszowi Kozłowskiemu majorowi rezerwy W. P. zasłużonemu obywatelowi tut. gminy, który nie szczędząc trudów stale troszczy się o jej pomyślny rozwój i czyni zabiegi w celu ulżenia przeżywanym bolączkom powojennym.

Tegoż dnia w lokalu Urzędu gminnego odbyło się organizacyjne zebranie sympatyków B.B.W.R. celem zawiązania Gminnego Komitetu Wyborczego Koła B.B.W.R.

Po dyskusji zebrani jednogłośnie uchwalili stworzenie gminnego Komitetu Wyborczego B.B.W.R. i wybrali następujących przedstawicieli wszystkich organizacji pracujących na terenie gminy oraz społeczeństwa tejże gminy:

I. Od drobnych rolników: 1) p. Piotr Marciszonok, ze wsi Szostaki, 2) p. Wiktor Dziewiacień, ze wsi Nowosiołki, 3) p. Adolf Szulgo, ze wsi Szostaki, 4) p. Jan Worobiej, ze wsi Łokacze, 5) p. Konstanty Mikszo, ze wsi Mordasy, 6) Jan Korniej, ze wsi Rotkiewicze 7) p. Hipolit Bujnowski, ze wsi Zabłocie, 8) p. Antoni Soroko, ze wsi Jermolicze, 9) Michał Wutowicz, ze wsi Mieczaje, 10) p. Ignacy Dziewiacień, ze wsi Mordasy.

II. Od większej własności: 1) p. Eugenja Pietkiewiczowa, maj. Muła.

III. Od gm. Koła BBWR.: 1) p. Wincenty Chmielewski, maj. Muła, 2) p. Józef Piórewicz, Wojstom, 3) p. Mikołaj Narkiewicz, Wojstom, 4) p. Stanisław Łoziński, Wojstom.

IV. Od Zw. Nauczycieli: 1) p. Antoni Mąkosa, Wojstom, 2) p. Wacław Antoszewski, w. Rotkiewicze, 3) p. Tadeusz Wojnarowicz, Mickiewicze 4) p. Bronisław Filipowicz, w. Zabłocie.

V. Od Sp. Mleczarskiej: 1) p. Michał Bokszański, maj. Reutka, 2) p. Władysław Augustynowicz, w. Kuźmiszki.

VI. Od Kasy Stefczyka: 1) p. Andrzej Budźko, zaśc. Uszakowo, 2) p. Jan Maciejewski, m. Wojstom.

VII. Od Str. Pożarnej: 1) p. Juljan Czajkowski, m. Wojstom, 2) p. Kazimierz Kozakiewicz, m. Wojstom.

VIII. Od Związku Strzeleckiego: 1) p. Władysław Trachim, m. Wojstom, 2) p. Zenon Rodziewicz w. Giry.

IX. Od Kółka Rolniczego: 1) p. Antoni Najdzicz, w. Krunie, 2) p. Bronisław Mończak, w. Sielec.

X. Od Koła Młodz. Wiejskiej: 1) p. Leon Korowaj, w. Mickiewicze, 2) p. Mikołaj Sadowski, w. Rotkiewicze.

XI. Od Zw. Rez. i b. Wojsk.: 1) p. Józef Piórewicz, m. Wojstom, 2) p. Jerzy Nowohodzki, Racewicze, 3) p. Antoni Nasuro, w. Wojstom.

XII. Od P. W. i W. F.: 1) p. Wincenty Leszczewicz, w. Sieliszcze.

XIII. Od Rodziny Policyjnej: 1) p. Lucja Lewandowska, m. Wojstom, 2) p. Marja Marcinkiewiczowa, m. Wojstom.

Zebrani wyrazili życzenie by kandydat na posła do przyszłego Sejmu z Bloku B. B. W. R. mógł być wybrany z gminy tutejszej, jako znający dokładnie stosunki miejscowej ludności.

Pomnik Powstańców 1863 r. w Kurzeńcu.



Jutro dnia 22 b. m. w Kurzeńcu ks. biskup W. Bandurski dokona poświęcenia pomnika powstańców 1863 r. Szczegółowe sprawozdanie podamy w dniach najbliższych.

GŁĘBOKIE

+ Zjazd młynarzy powiatu dziśnieńskiego. Powstał tu projekt założenia Powiatowego Związku Młynarzy Polskich, jako oddziału centrali Zw. w Warszawie. W tym celu Komitet organizacyjny uzyskawszy odpowiednie zezwolenie władz, rozesłał zaproszenia na ogólny zjazd Młynarzy pow. dziśnieńskiego na dzień 28 b. m. (niedziela) do Głębokiego na godzinę 11-tą do kina „Corso".

Przywiązując wielkie znaczenie zrzeszeniu się młynarzy i narawom natury gospodarczej które mają być poruszane na zjeździe a obchodzącym ogół młynarzy, organizatorowie proszą o przybycie właścicieli młynów lub upełnomocnionych zastępców, a dzierżawców z kontraktami dzierżaw.

Trudne położenie gospodarcze które przeżywa nasz kraj wraz z ogólną stagnacją światową, zmusza do zrzeszenia się właścicieli w tak ważnej u nas gałęzi przemysłu, w celu obrony własnych interesów.

Byłoby pożądane, by i inne powiaty za przykładem dziśnieńskiego stworzyły u siebie podobne związki. Wszelkie wskazówki otrzymać można z Centrali Warszawskiej: Związek Młynarzy Polskich, Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 70.

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Utworzenie Komitetu Wyborczego B. B. W. R w Postawach.

W dniu 15 września r. b. w Postawach odbyło się organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu Wyborczego B. B. W. R. na powiat postawski. Zebranie, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa i organizacyj społecznych i zawodowych, zagaił p. Jonak Ludwik. Do prezydjum zostali powołani jednogłośnie: pp. Kęstowicz Józef — jako przewodniczący, Kozłowski Paweł — jako sekretarz, pp. Hofman Wincenty, Radźko Daniel jako członkowie. Referat o sytuacji politycznej kraju wygłosił p. Jonak, poczem wywiązała się krótka dyskusja, w której wszyscy mówcy jednomyślne stwierdzili, że wszyscy, komu Ojczyzna droga, powinni stanąć do apelu, by pomóc Wielkiemu Budowniczemu Polski, Komendantowi w Jego zbożnym dziele.

Następnie wybrano Powiatowy Komitet Wyborczy, do którego weszło 35 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa i organizacyj poczem wybrano ścisły Komitet Wyborczy, do którego weszli pp. Kęstowicz Józef, Hofman Wincenty, Rzeczycki Zygmunt, Brankiewicz Antoni i Jonak Ludwik.

Po ogólnem zebraniu odbyło się pierwsze konstytuujące posiedzenie Wydziału Wykonawczego, na którem wybrano p. Brankiewicza — na prezesa Komitetu Wykonawczego, p. Rzeczyckiego — na zastępcę prezesa p. Jonaka — na sekretarza.

Utworzenie Komitetu Wyborczego B. B. W. R. na powiat wileńsko-trocki.

W tych dniach powstał Komitet Wyborczy B. B. W. R. na powiat wileńsko-trocki. W skład Komitetu wchodzą: pp. Kwaśniak Aleksander — jako przewodniczący, Dzięciołowski Alojzy — jako sekretarz, Aluchno Edward, Piekarski Romuald — jako członkowie. Komitet mieści się w Wilnie przy ul. Zawalnej 1.

II-gie Targi Północne.

Dzisiejsze atrakcje na Targach.

Dzisiejsza niedziela na terenie Targów obfituje w atrakcje. Szereg atrakcyj rozpoczyna Wileńska Liga Morska i Rzeczna, która po wiecu w Sali Miejskiej organizuje pochód propagandowy po ulicach miasta kończący się na terenie Targów. Wiec i pochód mający być odpowiedzią na odezwę Terviranusa, dającą wyraz naszego społeczeństwa o zrozumieniu znaczenia polskiego morza dla państwowości polskiej.

Po ukończeniu tego pochodu Ligi Morskiej i Rzecznej z terenu Targów wyruszy Corso kwiatowe, barwny pochód szeregu aut, powozów, motocykli, rowerów i wózków dziecięcych pomysłowo udekorowanych kwiatami. Najpiękniej udeokrowany ekwipaż otrzyma honorową nagrodę od jury, a niezależnie od oficjalnych nagród mile widziane będą objawy uznania wyrażone przez publiczność wileńską, objawy wyrażone w formie oklasków i obsypywania kwiatami wozów odznaczających się oryginalnością i pomysłowością dekoracyj kwiatowych. Udział w walce kwiatowej może brać każdy na podstawie biletu wstępu na Targi.

Pojazdy, wózki i rowery biorące udział w Corso mają się stawić o godzinie 2-ej przy bramie koło kościoła Bernardyńskiego.

Prócz tego na kortach tennisowych na terenie Targów odbędzie się dzisiaj turniej tenisowy składający się z całego szeregu gier, który niewątpliwie ściągnie na Targi cały szereg miłośników tego szlachetnego sportu.

Wieczorem w Luna Parku odbędą się fajerwerki i urozmaicone ognie sztuczne połączone z głośnemi detonacjami, śpieszymy więc uprzedzić zwiedzających Targi aby się nie przerażali wybuchami które mają zabawowy charakter.

Browar „E. Lipskiego".

W punkcie centralnym Targów urządził swój pawilon znany z dawnych czasów browar T-wa „E. Lipski". Piwo jest sprzedawane z dużego automatu, zawierającego cztery krany do piwa i trzy automatyczne przyrządy do kanapek. Automat, obfitujący w lustra i marmury ściąga na siebie uwagę publiczności, która tłumnie zwiedza pawilon i pije doskonałe piwo Lipskiego.



Główny pawilon.

KRONIKA

Niedziela 21 Września	Dziś: Mateusza Ap. Ew. Jutro: Tomasza, Maurycego. Wschód słońca—g. 5 m. 20. Zachód „ —g. 17 m. 39.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 20 VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 763

Temperatura średnia + 10° C

„ najwyższa: + 15° C

„ najniższa: + 9° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: południowo-wschodni.

Tendencja barom.: wzrost, potem spadek.

Uwagi: rano pogodnie, popołudniu pochmurno.

OSOBISTE.

— **Prezydent m. Wilna Folejewski** onegdaj wieczorem wyjechał w sprawach samorządu wileńskiego do Warszawy.

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta Grodzki w Wilnie ukarał** Wulfina Szymona, Trocka 9, właściciela dorożki samochodowej Nr. 106 grzywną w wysokości 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu za nieposiadanie zezwolenia na prowadzenie samochodu, jazdę z nadmierną szybkością oraz niedawanie sygnałów ostrzegawczych Łukaszewicza Wincentego, Rysia 22, właściciela dorożki konnej aresztem na 5 dni za jazdę galopem po ulicach miasta oraz kierowanie dorożką w stanie pijanym.

SPRAWY PRASOWE.

— **Sąd Okręgowy w Wilnie zatwierdził areszt** nałożony przez Wil. Star. Grodzkie na Nr. 197 „Dziennika Wileńskiego" za artykuł p. t. „Chamstwo" oraz na Nr. 545 „Naszej Żyźni" za umieszczenie korespondencji p. t. „Listy z drogi".

MIEJSKA.

— **Asfaltowe przejścia na ul. Wielkiej.** W tych dniach wyasfaltowane zostały przejścia przez jezdnie u większości wylotów uliczek bocznych na ulicę Wielką. Takież przejścia połączyły chodniki nowoutworzonych skwerów na placu przed urzędem pocztowym z resztą chodników po obu ich stronach.

Miejmy nadzieję że przejść takich doczekamy się i w innych miejscach naszego miasta, przynajmniej w najbardziej ruchliwych jego punktach.

WOJSKOWA.

— **Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.** W dniu 8 października odbędzie się w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 dodatkowe posiedzenie komisji poborowej, na które winni są stawić się wszyscy ci mężczyźni, którzy w terminie przepisanym obowiązku tego nie spełnili.

Z POLICJI.

— **Medale za ratowanie tonących.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadało medale za ratowanie tonących posterunkowym Policji Państwowej m. Wilna: Bolesławowi Menichowi, Piotrowi Rynkiewiczowi, Czesławowi Sierakowskiemu oraz przodownikowi policji w N.-Wilejce Tadeuszowi Moskwie.

— **Policjanci otrzymają pancerze i tarcze.** Jak nas informują, w najbliższej przyszłości komenda wojewódzkiej policji w Wilnie otrzyma specjalnie wykonane dla policjantów pancerze i tarcze. Przeprowadzone już obecnie próby wykazały, iż pancerzy tych i tarcz nie przebijają nawet kule z takich pistoletów jak parabellum i Mauzer — służyć one będą w pierwszym rzędzie policjantom przy napotykaniu oporu zbrojnego ze strony przestępców podczas zatrzymywania ich w kryjówkach i melinach bandyckich. Próby dokonane z pancerzami wykazały, iż są one tak lekkie, iż nie krępują zupełnie swobody ruchów, co umożliwi również zastosowanie ich przy wystąpieniach zewnętrznych w miastach.

WOJSKOWA.

— **Baczność oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia.** Podaję do wiadomości, iż w dniu 4 listopada 1930 r. o godz. 9-ej rano odbędą się raporty kontrolne w sali Garnizonowego Kasyna Oficerskiego w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 13 dla oficerów rez. i posp. rusz. zamieszkałych na terenie m. Wilna oraz pow. wileńsko-trockiego i oszmiańskiego.

1. Oficerów rezerwy i posp. rusz. oraz b. urzędników wojskowych (zwolnionych z czynnej służby w W. P.) urodz. w r. 1883.

2. Oficerów posp. rusz. oraz b. urzędników wojskowych (zwolnionych z czynnej służby w W. P.) urodz. w r. 1878.

Jednocześnie powiadamiam, iż obowiązani do raportów kontrolnych odbywają je na koszt własny. Ponadto:

1. Mają zgłaszać się w umundurowaniu wojskowem (strój służbowy) z bronią boczną i z oporządzeniem polowem (lornetka polowa, torba oficerska).

2. Mają przynieść ze sobą książeczkę stanu służby oficerskiej i kartę mobilizacyjną wzgl. inne posiadane dokumenty osobiste oraz dowody co do ewentualnych zmian zawodu cywilnego i wykształcenia cywilnego, zaszłych w czasie przebywania w rezerwie wzgl. w pospolitem ruszeniu.

Punktualność stawiennictwa obowiązkowa.

Winni niestawienia się w oznaczonym terminie ponoszą ustawowo przewidzianą odpowiedzialność.

Komendant P.K.U. Wilno—Miasto
(—) **Ossowski, major.**

SPRAWY SZKOLNE.

— **Obchód szkolny.** Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Gimnazjów im. E. Orzeszkowej, im. Kr. Zygmunta Augusta i im. J. Lelewela proszą byłych nauczycieli i wychowanków tych szkół o przybycie na uroczystość 15-lecia byłych Szkół Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie w dniu 22 września 1930 r.

Program uroczystości:

Godz. 9 — Nabożeństwo w kościele Św. Jana.

Godz. 11 — Akademja w sali Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta (ul. Mała Pohulanka Nr. 7).

Godz. 20 — Towarzyskie zebranie w lokalu Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta (składka 10 zł. — w kancelarji Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta po akademji lub wcześniej w tejże kancelarji).

— **Egzamina dojrzałości dla eksternów.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzamin dojrzałości dla eksternów w jesiennym terminie 1930 r. rozpocznie się dnia 25-go września r. b. w gmachu gimnazjum państwowego im. Z. Augusta w Wilnie, ul. Mała Pohulanka Nr. 11.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zjazd młodzieży rzemieślniczej.** W związku z II-mi Targami Północnemi i Wystawą Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie, Zarząd Centralny Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej zwołuje do Wilna w dniach 27—29 września r. b. I-szy Zjazd Młodzieży Rzemieślniczej Województwa Wileńskiego.

Uczestnicy Zjazdu obowiązani są przybyć do Wilna najpóźniej w dniu 27 b. m. o godz. 9-ej rano.

Listę uczestników Zjazdu należy przesłać pod adresem Biura Zjazdowego Wilno, ul. Bakszta Nr. 2 do dnia 24 września r. b.

Uczestnikom Zjazdu w drodze powrotnej przysługiwać będzie 50 proc. zniżka kolejowa.

— **Wieczornica Rzemieślnicza.** Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej urządza w dniu dzisiejszym w lokalu przy ul. Bakszta Nr. 2 o godz. 20-ej wieczorek towarzyski na program którego złożą się: Obraz sceniczny p. t. „Końska kuracja", reprodukcje wokalno-muzyczne i tańce.

Wejście za zaproszeniami, które otrzymać można w Sekretarjacie Zrzeszenia i za okazaniem legitymacji członkowskiej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Oddział Wileński Ligi Morskiej i Rzecznej** wzywa wszystkich obywateli do jaknajliczniejszego udziału na wiecu Protestacyjnym przeciwko zakusom niemieckim na morze polskie, który się odbędzie w Sali Miejskiej dziś w niedzielę 21 b. m. o godz. 12.30 Po wiecu odbędzie się pochód po ulicach miasta i kwesta na budowę łodzi podwodnej pod nazwą „Odpowiedź Treviranusowi". Na pochód Liga M. i R. zaprasza wszelkie organizacje i szkoły ze sztandarami i orkiestrami.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Doroczne Walne Zebranie członków Towarzystwa Doświadczeń Rolnych** odbędzie się w dniu 27 września r. b. o godz. 17 w lokalu Związku Ziemian, Wilno, ul. Zawalna 9.

RÓŻNE.

— **Zjazd przedstawicieli Izb Przemysłowo-Handlowych.** W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy delegacja Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie celem wzięcia udziału w poniedziałkowym zjeździe Izb Przemysłowo-Handlowych.

Na zjeździe tym będą omawiane sprawy, których wykonanie polecił kongres Izb Przemysłowo-Handlowych odbyty w dniach 3 i 4 b. m. we Lwowie.

Pozatem na zjeździe omawiana będzie sprawa tych postulatów w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego, które dałyby się rozstrzygnąć w drodze dekretów Pana Prezydenta Rzplitej.

Chore kobiety otrzymują przez użycie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** lekkie wypróżnienie, przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczaj dobroczynnem działaniem na chore organy. Żądać w aptekach.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś ukaże się po raz 9-ty doskonała komedja J. Blizińskiego „Rozbitki", która odniosła wielki sukces artystyczny, dzięki doskonałej grze całego zespołu z dyr. Zylwerowiczem na czele, oraz malowniczej wystawie.

Początek o godz. 8-ej wieczorem. Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

Jutro po raz ostatni „Rozbitki". Wszystkie bilety sprzedane.

— **„Kres wędrówki".** W środę najbliższą wejdzie na repertuar Teatru na Pohulance nadwyraz interesująca sztuka z okresu wojny światowej „Kres wędrówki".

— **Teatr Miejski „Lutnia". Poranek artystyczny Marjusza Maszyńskiego.** Dziś o godz 12-ej w poł. niezrównany recytator, znakomity artysta Teatrów Warszawskich Marjusz Maszyński wystąpi po raz ostatni na poranku artystycznym przeznaczonym dla młodzieży szkolnej i najszerszych warstw społeczeństwa.

Pierwszy występ tego znakomitego artysty przyniósł słuchaczom wiele różnorodnych wrażeń artystycznych. Poszczególne produkcje wypadły wprost znakomicie i były przyjmowane przez publiczność z wielkim entuzjazmem. Dzisiejszy program, specjalnie ułożony zawiera szereg najwybitniejszych utworów literatury polskiej. Władze szkolne gorąco polecają dzisiejszy poranek uczącej się młodzieży. Ceny miejsc znacznie zniżone od 30 groszy.

— **„Nad polskiem morzem".** Dziś o godz. 8-ej wiecz. w dalszym ciągu owiana czarem morza pogodna polska komedja J. Rączkowskiego „Nad polskiem morzem".

Jutro „Nad polskiem morzem".

— **Dzisiejsze przedstawienie popularne w Teatrze na Pohulance.** Dziś o godz. 3.30 po poł. w Teatrze na Pohulance drugie przedstawienie popularne po cenach najniższych (od 30 gr.). Wystawione zostaną dwie komedje polskie „Marcowy kawaler" Blizińskiego i „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego.

Bilety nabywać można od godz. 11—1 w kasie Teatru „Lutnia", od godz. zaś 2-ej w kasie Teatru na Pohulance.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 3.30 po poł. ukaże się w Teatrze „Lutnia" na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych najnowsza komedja Z. Kaweckiego „Para nie para". Bilety w kasie Teatru „Lutnia" od godz. 11ej rano.

— **Dziś pożegnalny koncert rosyjskiego zespołu Eug. Dubrowina.** W sali Klubu Handlowo-Przemysłowego (ul. Mickiewicza 33-a) odbędzie się dziś ostatni występ rosyjskiego zespołu artystycznego z Eug. Dubrowinem, znanym wirtuozem w grze na bałałajce, na czele. Zespół Dubrowina który w ubiegłą sobotę dał swój pierwszy koncert, wystąpi z zupełnie nowym programem.

W finale koncertowym „Bajkał", wystąpi cały zespół ze śpiewem i muzyką. Całość nowego programu bardzo oryginalna i imponująca. Początek o godz. 8.30 wiecz. Bilety w kasie klubu od godz. 10 do 1 i od 5 wiecz.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 21 września 1930 r.

10.15: Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej 11.58: Sygnał czasu. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie. 12.05: Gramofon. 13.00: Kom. meteor. 15.10: Odczyt rolniczy. 15.30: Odczyty rolnicze, muzyka, odczyt historyczny i koncert. 18.45: „Feljeton humorystyczny". 19.10: „Tygodnik artystyczny". 19.30: „Kukułka wileńska". 19.50: Progr. na poniedz. i rozmait. 20.00: Kwadrans literacki, koncert, feljeton, kom. i muzyka tan.

PONIEDZIAŁEK dn. 22 września.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.00: Kom. meteor. 15.50: Odczyt tur.-kraj. 17.15: Progr. dzienny. 17.20: Kom. sportowy. 17.35: Opowiadania dla dzieci. 18.00: Koncert. 19.00: Aleksander Zelwerowicz ma głos. 19.25: „Paryż muzyczny" — odczyt. 19.50: Progr. na wtorek i rozmait. 20.00: Pras. dzien. radj., operetka „Ewa" F. Lehara, kom. i muz. taneczna.

WTOREK, dnia 23 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.30: Komunikat Aeroklubu Akademickiego. 17.35: Odczyt turystyczny i Koncert. 19.00: Audycja literacka. 19.25: Program na środę i rozmaitości. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. Opera ze studja — „Cyrulik Sewilski" Rossiniego. Po operze komunikaty.

NOWINKI RADJOWE.

ARCYDZIEŁO LEHARA W „POLSKIEM RADJO".

Miła niespodzianka czeka radjosłuchaczów w poniedziałek, dnia 22 b. m. o godz. 20.15. Kierownictwo Operetki radjowej przygotowało dla nich w radjofonizacji Michaliny Makowieckiej arcydzieło Lehara, melodyjną „Ewę". Operetka ta, jedna z pierwszych, które Lehar skomponował, odznaczająca się poważnemi wartościmi muzycznemi, obiegła razem z „Wesołą Wdówką" wszystkie sceny operetkowe świata, zdobywając swemu twórcy zaszczytny tytuł „Pucciniego operetki". Role tytułowe kreować będą pp. Halina Sawicka i Al. Wasiel. Przy pulpicie dyr. Wacław Elszyk.

Na całym terenie Rzeczypospolitej
poszukujemy
PRZEDSIĘBIORCZYCH SPRZEDAWCÓW
odbiorników radjowych bezpośrednio do konsumenta
za wynagrodzeniem prowizyjnem.
Sprzedaż ratalna. Wysoka prowizja.
Pisemne oferty nadsyłać do firmy:
Bracia Borkowscy, Warszawa, Grochowska 45.
654 1

OSTRZEŻENIE!
Ponieważ niektóre składy piwa w Wilnie, przelewają bezwartościowe gatunki piwa do wypróżnionych butelek „Patent" wszechświatowej sławy Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu, wprowadzając tem samem konsumentów wspomnianego piwa w błąd, prosimy konsumentów
prawdziwego
ŻYWIECKIEGO PIWA
o zwracanie bacznej uwagi na oryginalną etykietę i korek z napisem
ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU
celem uchronienia się przed nabyciem bezwartościowego falsyfikatu.
671 REPREZENTACJA: Wilno, Zarzeczna 19, tel. 18-62.

MEBLE STYLOWE i nowoczesne
W WIELKIM WYBORZE POLECAJĄ B-CIA OLKIN
Wilno, ul. Niemiecka 3, tel. 362.
Nadeszło dużo nowości! 689

DRZEWO SUCHE, PRZEWOŻONE KOLEJĄ!
WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI po cenach konkurencyjnych.
poleca skład drzewa
„PŁOMIEŃ" Piwna 5.
Sprzedaż również na RATY. 668

593-1
Skład mebli
SPÓŁDZIELNI
„Zjednoczeni Stolarze"
w Wilnie,
ulica Trocka 6.

Wielki wybór różnych mebli z własnych warsztatów. Komplety jadalne, sypialnie, gabinety i t. d. oraz gięte meble. — — Przyjmują się obstalunki.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od dnia 12 do 23 września 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **HERKULES CZARNYCH GÓR—Goljat Armstong.** Sensacyjno-awanturniczy dramat w 6-u serjach, 36-u aktach.
W roli gł.: Najsilniejszy człowiek świata—**Elmo Lincoln. Serja I i II:** Tajemniczy upiór. Na śmierć i życie. Akt. 12. Wyświetla się od **12** do **15.IX.** wł **Serja III i IV:** W obliczu śmierci. Szalony pościg **Elmo Lincolna.** Akt. 12. Wyświetla się od **16** do **19.IX.** wł **Serja V i VI:** Zdemaskowani. Zwycięstwo Elmo Lincolna nad groźną bandą opryszków. Aktów 12. Wyświetla się od **20** do **23.IX.** włącznie
Kasa czynna od godz. 5 m. 30. — Początek seansów od godz. 6-ej. — Nast. program: **„Martwy węzeł".**

Pierwszy dźwiękowy KINO-TEATR
„HELIOS"
Wilno, Wileńska 38.

Dziś! Od g. 4 do 6 ej: Balkon 60 gr. Parter (2 i 3 m.) 1 zł.
Rewelacyjny przebój dźwiękowy!
Złotowłosy anioł
Wielki dramat miłosny. W rol. gł.: Przepiękna **Karina Bell,** ulub. kobiet **Gaston Modot** i **Michał Czechow.** Szlagierowe Piosenki. Czarujące Tanga. Początek o godz. 4-ej. Ostatni seans o godz. 10.15

DŹWIĘKOWE KINO
„HOLLYWOOD"
ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś uroczyste otwarcie sezonu! Wielki przebój dźwiękowy! Śpiew! Śpiew! Śpiew!
Pieśń żywiołów
„Ja kocham cię". Pieśni śpiewane przez fascynuj. **Lupe Velez** i **Garry Coopera** tchną żarem i namiętnością.
Dźwiękowo śpiewny dramat miłosny. W rol. głów.: Urocza **Lupe Velez** i ulubieniec kobiet **Garry Cooper.** Nad program rewelacyjny dodatek dźwiękowo-śpiewny. Ceny miejsc do godz. 6-ej: Parter 1 zł. Balkon 80 gr.

Kino Kolejowe
OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następn. Wielki film polski: **Grzeszna miłość**
Potężny dramat miłosny, na tle przeżyć erotycznych dwóch kobiet i dwóch mężczyzn w-g głośnej powieści **Andrzeja Struga** p. t. **„Pokolenie Marka Świdy".** W rolach główn.: Królowa ekranu polskiego **Jadwiga Smosarska** i Mis Polonja r. 1930 **Zofja Batycka,** oraz znani artyści **B. Samborski** i **J. Kobusz.** Mnóstwo sensacyj: Burza i wiatr halny w Tatrach! Szarpiący nerwy wyścig samochodu z pociągiem! Imponująca bitwa lotnicza! Malownicze wesele na wsi! Wspaniały raut arystokratyczny. Pocz. seans. o g. 5, w niedz. i święta o g. 4 pp. Nast. program **„Na zgubnej drodze"** z Clarą Bov w roli gł.

KINO-TEATR
Światowid
Mickiewicza 9.

Dziś serja gwiazd: **Emil Jannings, Conrad Veldt** i **Elżbieta Berger** w filmie nad filmy
Dlaczego kobieta zdradza?
Współczesny dramat obyczajowy podług utworu **Osipa Dymowa.**

Kino-Teatr
„LUX"
Mickiewicza 11.

Dziś!
Grzechy ojców
W roli gł. największy tragik świata **Emil Janninigs.**
Wzruszający dramat życiowy w 10-ciu aktach, ilustrujący tragedję człowieka, pokutującego za śmierć żony.
Początek o godz. 4-ej, w dnie świąteczne o godz. 1 ej.
— — — — — Ceny od 40 gr. — — — — —

SUKNO I BŁAWAT
NA POWITANIE SEZONU
JESIENNO-ZIMOWEGO
Zapraszamy Naszą Szan. Klijentelę celem zwiedzenia Naszego bogato zaopatrzonego magazynu
K. Rutkowski i J. Domagała
Wilno, Wielka 47. **Telefon 14-02.**
548—0



Model naszych drzewek owocowych.

„RYGAWAR"
ŚNIEGOWCE i KALOSZE


Trwałe i eleganckie!—Jakość zagraniczna!—Ceny niskie!
Wielki wybór gatunków luksusowych.
Całkowita gwarancja co do jakości kaloszy jak i zamknięcia.
Żądajcie wszędzie! 673
PRZEDSTAWICIELSTWO i SKŁAD FABRYCZNY
Dom Handlowy **B-cia TROCCY** Wilno, Niemiecka 26. Tel. 625.
Stoiska na II-gich **TARGACH PÓŁNOCNYCH.**

LECZNICA
STOWARZYSZENIA LITEWSKIEGO POMOCY SANITARNEJ
WILNO, WILEŃSKA 28. Telefon 846.
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści.
W szpitalu oddziały: wewnętrzny, oczny, nerwowy, chirurgiczny, ginekologiczny oraz dla stałych chorych moczopłciowych.
Gabinet Roentgena i Elektro-Leczniczy.
Leczenie promieniami Roentgena i elektrycznością, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż
Przyjęcia od godz. 10—3. 660

SIWYM WŁOSOM
przywraca pod gwarancją pierwotny kolor
apt. J. Gadebucha
„AXELA REGENERATOR"
But. zł. 3.
FARBA na WŁOSY „REWAX"
Trwale farbuje na kolor blond, chatain, brun i czarny.
Pudełko zł. 6.—.
Do nabycia w składach aptecznych:
J. Pružan — ulica Mickiewicza 15,
„I. B. Segall" — „ Trocka 7,
W. Narbut — „ Ś-to Jańska 11,
„Arx" — „ Mickiewicza 5,
I. Frydland — „ Wileńska 30,
„Poldrog" — róg Rudnickiej i Zawalnej,
E. Kudrewicz i S-ka — ulica Mickiewicza 26,
B-cia Armanowscy — „ Rudnicka 12,
„Farma" — „ Zamkowa 26,
I. Bielic — „ Zamkowa 15.
Prosimy zwiedzić własne stoisko na Targach Północnych.
678

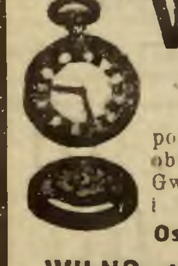
Zawiadomienie.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno, zawiadamia, że w dn. 29-go września 1930 roku, godz. 10-ta odbędzie się w Grodnie przetarg nieograniczony na remonty główne pięciu budynków koszar im. gen. Żeligowskiego w Lidzie.

Szczegółowe ogłoszenie ukaże się w „Polsce Zbrojnej"

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa
1705/VI—634 0 L. dz. 6078/Bud.

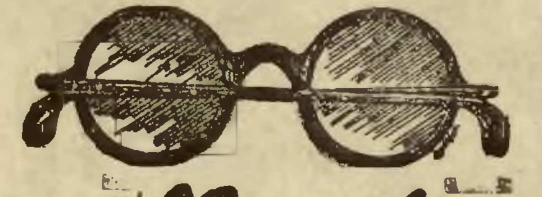
Wielki frontowy lokal (parter) do wynajęcia w samym handlowym punkcie przy ul. Bazyljańskiej 5. Lokal ten nadaje się pod przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe i może być podzielony na 2 sklepy. O warunkach dowiedzieć się u właściciela domu p. Kozela, ul. Ostrobramska 13 m. 1. 677

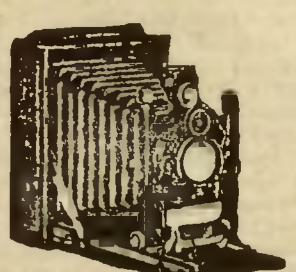

W. JUREWICZ
były majster firmy
„PAWEŁ BURE"
poleca najlepsze zegarki, sztućce, obrączki ślubne i inne rzeczy
Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej
Oszacowanie kamieni bezpłatne.
WILNO, ul. Adama Mickiewicza 4.
555 7

Prosimy się przekonać,
że wełny, jedwabie, flanele oraz materjały pościelowe, bieliźniane żyrardowskie, kołdry watowe, koce pluszowe sprzedaje najtaniej
509—0 **Głowiński, Wileńska 27.**

Dr. Med. MARJAN MIENICKI
Adjunkt Kliniki Skórno-Syfil. U. S. B.
powrócił i wznowił przyjęcia 604-1
Wileńska 34 m. 3. Przyjęcia od 4—7 p.p.

Dam pomoc w lekcjach
dla kilku uczni z szkół powszechn.
Kalwaryjska 21-12
624—0

BUSCH **HEYDE**
Nagrodzone na I-ch Targach Północnych i Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie — 1928 r.
WIELKIEMI ZŁOTEMI MEDALAMI
UWAGA! **Podczas trwania II-ch Targów Północnych (14.IX—28.IX)** UWAGA!
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE
Polecamy przyjeżdżającym na Targi **odwiedzenie** naszego **składu fabrycznego**
DZIAŁ OPTYCZNY:
okulary i binokle
z najlepszemi **szkłami**

Busch


Face-a-main,
LORNETKI teatralne i polowe.
Mikroskopy i trichinoskopy.
DZIAŁ FOTOGRAF.:

foto-aparaty Busch, Zeiss-Ikon, Voigtlaender i Nagel
oraz wszelkie artykuły fotograficzne w największym wyborze
DZIAŁ GEODEZYJNY:
Najlepsze instrumenty Geodezyjne:
Teodolity, niwelatory, astrolabje, goniometry. — planimetry etc. powszechnie znanej firmy —

GUSTAW HEYDE DREZNO
Taśmy miernicze, ruletki i przybory kreślarskie w wielkim wyborze.
NAJSTARSZA FIRMA W KRAJU
„OPTYK RUBIN" WILNO
ulica Dominikańska 17. Telefon 10-58.
(Egz. od 1840 r.).
665

OPAŁ
Składnica Państwowa Materjałów Drzewnych
przy Dyrekcji Lasów Państwowych, Wilno, ul. Wielka 66, została zaopatrzona w większą ilość suchego, pierwszorzędnej jakości drewna opałowego (brzoza, olcha, sosna).
Miara dokładna, układka ścisła.
Dostawa gwarantowana.
Nabycie **za gotówkę** na składach bezpośrednio w każdej ilości do 30 mp.
Zakupy większe oraz **operacje kredytowe** uskutecznia się w lokalu D. L. P. Wielka 66. pokój Nr. 4, tel. 14 — 49.
Kredytu udziela się również osobom prywatnym.
SKŁADY: Podgórna Nr. 7 i Piłsudskiego 67 czynne od 7-ej rano do 5-ej pp.
546 Kierownik (—) **J. Markowski.**

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, I rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 8 października 1930 roku, o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 11. odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego sp. z ogr. odp. „Polonja" w Wilnie, składającego się z win i wódek, oszacowanego na sumę 1004 zł., na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna, M. K. Szafrańskiego i W. Lewkowicza.

1708/VI-652 Komornik Sądowy A. Uszyński.

Poszukiwani są **Energiczni Panowie** do lekkiej akwizycji. Płacimy największą prowizję. Solidnym i budzącym zaufanie pracownikom zaliczkujemy. Zgłaszać się od g. 9—1, ul. Mickiewicza 22, m. 8 (III brama). 676

HURTOWA SPRZEDAŻ
CEMENTU
Syndykatu cementowień polskich
PO CENACH FABRYCZNYCH
M. DEULL, Wilno
Biuro: Jagiellońska 3, tel. 811.
Składy: Słowackiego 27, tel. 14-46
670

Ogłoszenie.

Kursy wieczorowe jednoroczne Meljoracyjne, Miernicze, Drogowe i żeńskie Kreślarsko-Techniczne oraz półroczne Nowoczesnej Obróbki Metali i spawania acetylenowego z dniem 25.X.1930 r. otwiera Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej przy ul. Holenderni 12. Wykłady rozpoczną się 25.X. i trwać będą do 15-go maja; po ukończeniu kursów i złożeniu egzaminu absolwenci otrzymują świadectwa. Nauka odbywa się od godz. 17 do 21. Oprócz wykładów teoretycznych uczniowie odbywają także ćwiczenia praktyczne w zakresie swej specjalności. Na kursy Nowoczesnej Obróbki Metali przyjmowani są kandydaci posiadający praktykę warsztatową i umiejętność czytania i pisania oraz rachowania w zakresie 4-ch działań; na pozostałe kursy kandydaci muszą mieć świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, a nadto poddani będą egzaminowi sprawdzającemu z polskiego i matematyki. Podania od kandydatów przyjmowane będą do dnia 25.X. Szczegółowych informacji udziela kancelarja Kursów w godzinach 17—19. 648

Najpiękniejsze podarunki z Targów!
APASZKI, SZALE
jedwabne od 4 zł.
Najmodniejsze wzory do prania w wodzie sprzedaje na Targach Północn.—Pawilon Główny.
FABRYKA SZALI. Wytwórnia zdobnicza.
Najniższe reklamowe ceny fabryczne.
Największy wybór. Prosimy oglądać i przekonać się o cenach i gatunku. 646-1

Bezpłatnie
lokujemy wszelką gotówkę na mocue za bezpieczenie hipotecz. Dom H. K. „ZACHĘTA" Mickiewicza 1, tel. 905
658

Anglik rodowity będzie udzielał od początku października lekcyj języka angielskiego oraz literatury. Wiadomość już obecnie ul. Jakóba Jasińskiego 4—3 w godzinach 9—11 rano, tel. 555. 540

Dobrą radę
potrzebującemu udzieli, **przyszłość** każdego **dokładnie odczyta** astrolog Wasilewski
Cena od 2 zł.
Wilno, Wileńska 6, m. 7, od g. 10 rano do 8 wiecz.
679

Wydaje się
3 pokoje na parterze
przy ulicy Zamkowej
Nadają się na pracownię fryzjerską. Dowiedzieć się
Zamkowa 20, m. 2.
651

NAJLEPSZY WĘGIEL górnośląski koncernu **„PROGRES"**
oraz koks wagonowo i od jednej tonny w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych wozach — dostarcza
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL egzystuje od r. 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3—6, tel. 8-11
Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-46
667

Krawcowa
jako pokojowa poszukuje posady
przy dobrej rodzinie,
ul. Niemiecka 29—13.
656

Zgubiony kwit lombardowy (Biskupia 12) № 74328 unieważnia się. 662

Zgubiony kwit lombardowy (Biskupia 12) № 84339 unieważnia się. 663

Zgubiony kwit lombardowy (Biskupia 12) № 84214 unieważnia się. 664

KAWIARNIA „Królewianka"
ul. Królewska 3.
Wydaje śniadania, obiady i kolacje — zdrowe, tanio i obficie. Zimne i gorące zakąski. Piwo. Gabinety. Dla stołujących się miesięcznie zniżka.

Od roku 1843 istnieje
Wilenkin
ul. TATARSKA 20
Meble
jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d.
Wykwintne, Mocne,
NIEDROGO,
na dogodnych warunkach
I NA RATY.
NADESZŁY NOWOŚCI.
751

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 553-3

Technik-mierniczy
przyjmie robotę (komasacja, parcelacja) oraz roboty kreślarskie.
Kalwaryjska Nr. 23, m. 11.
638—0

SAMOCHÓD
wykładany skórą w bardzo dobrym stanie na nowych oponach. Sprzedam tanio. Ul. Ofiarna 4—5, tel. 15—08. 655

INŻYNIER
BOLESŁAW FROM
Kursy kierowców samochodowych.
Centrala: Warszawa.
Oddz.: Lwów, Suwałki, Bereza Kart., Zegrze, Włocławek, Płock, Kutno, Łomża, Mława, Katowice i inne.
Wilno, W. Pohulanka 9.
Dyplom nasz ułatwia otrzymanie posady w całej Polsce, ponieważ Szkoła znana jest wszędzie. 637

Lekarz-dentysta
Ch. Krasnosielski
wznowił przyjęcia chor.
ul. Wielka 21. 671

D-r P. PITKOWSKA
(choroby wewn. i dzieci) przeprowadziła się na ul. Słowackiego 17, m. 25, tel. 10-13. Przyjmuje od 12—2 i 4—7. 675—1

Doktór
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Wielka 21,
tel. 9-21, od 9—1 i 3—8.
W. Z. P. 29. 649—6

Akuszerka
Marja Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. № 3093 352

KURJER WILEŃSKI
Spółka z ogr. odpow.
DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA
„ZNICZ"
Wilno, św. Jańska Nr. 1
Telefon 3-40.
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie
WYKONYWA
PUNKTUALNIE
— TANIO —
SOLIDNIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna, komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, miejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski